

TWOJE IMIĘ W KALENDARZU NA STR. 8

DZIENNIK KIJOWSKI

№ 8

(2324) STYCZEN 1994

Istnieje od 1906 roku

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY „HOŁOS UKRAINY”



Pogoda ducha dopisuje przyszłym absolwentom polonistyki Uniwersytetu Kijowskiego.

Fot. W. Wesołowski

POLONIŚCI ZNAD DNIEPRU

Kiedy patrzysz na promieniujące życiem twarze studentek i studentów przekazujących sobie „ze słówkami w głosie”, ostatnie nowiny z codziennego życia uczelni, zapominasz, że tuż za oknami toczy się nieco inne życie, pełne ludzi zimnych, ponurych, z troskanych codziennymi, niewesołymi problemami nowego 1994 roku. Pozostaje tylko wspomnieć odcień wieszczki Adama - „Młodości! ty nad poziom...”

- Badania sławistyczne na Uniwersytecie Kijowskim - mówi doc. pani Olga Pałamarczuk kierująca Katedrą Filologii Słowiańskiej - prowadził jeszcze pierwszy rektor naszej uczelni od chwili jej powstania, tj. 1834 roku.

W bliższych już czasach, tuż po wojnie, która wraz ze stalinowskimi represjami dotkliwie wyszczerbiła szeregi naukowców, odnowioną katedrę filologii słowiańskiej objął L. Bułachowski. Z jego imieniem wiąże się dziś cała plejada współczesnych wybitnych znawców przedmiotu - wykładowców, tłumaczy,

redaktorów wydawnictw. Ówczesni studenci studiowali bohemistykę i polonistykę, a wykładowcami tej ostatniej byli Stanisław Lewiński, Maria Sosnowska i Miuda Pałamarczuk. W roku 1955 sławistykę włączono do wydziału języka ukraińskiego i odtąd polski i czeski, a z czasem bułgarski, serbski i chorwacki stały się dla studentów drugą dyscypliną. Dopiero w 1970 roku filologia odrodziła się w postaci odrębnej jednostki.

Corocznie, na przemian, przyjmujemy na nasz wydział 16 studentów, po 8 osób na każdy z kierunków, tj. języki i literaturę grupy zachodniej (polski, czeski) i południowej (bułgarski, serbski, chorwacki).

W ciągu pięciu lat studenci opanowują gruntownie język, przechodzą zajęcia praktyczne, poznają teorię i historię gramatyki, wgłębiają się w literaturę wybranego kraju. Od trzech lat doc. T. Czernysz prowadzi kurs gramatyki porównawczej języków słowiańskich, a doc. M. Smolina kurs polskiego języka potocznego.

W planach Katedry przewidujemy stałe angażowanie

ciąg dalszy na str. 4

KIJÓW I KRAKÓW ZNÓW RAZEM

9 - 10 stycznia przebywała w Kijowie oficjalna delegacja z miasta Krakowa na czele z jego Prezydentem p. Józefem Lassotą. Celem wizyty delegacji było wznowienie i aktywizacja stosunków partnerskich pomiędzy naszymi miastami. Goście spotkali się z przedstawicielem prezydenta Ukrainy w Kijowie p. Leonidem Kosakowskim. Omówiono perspektywy dalszej współpracy miast zaprzyjaźnionych, współpracy posiadającej wieloletnią bogatą tradycję. Między innymi przewiduje się stworzenie misji gospodarczych w obu miastach, szczególną aktywizację kontaktów w sferze kul-

tury oraz pomiędzy środowiskami młodzieżowymi naszych miast. Odkryto się również spotkanie z przedstawicielami ukraińskich kół biznesu. Dla lepszego zapoznania przedsiębiorców z ofertami krakowian strona polska zaproponowała przeprowadzenie targów (wystawy).

W Urzędzie miasta podpisano roboczy plan współpracy. Dla jego realizacji w najbliższych miesiącach zaplanowano wizytę grupy przedsiębiorców z Krakowa. Będzie to dalsza konkretyzacja partnerskich więzi pomiędzy stolicą Ukrainy, a prądną stolicą Polski. T.N.

"SŁAWA BOHU"

Znów zawitał na nasze szpalty p. Michał Olizar, przodkowie którego 15 pokoleń temu w 1565 roku za 400 litewskich kop wykupili Korostyszów od bojar Kmity. Wykonując przedśmiertną wolę ojca pan Michał odwiedził ziemię przodków i już z Londynu przysłał nam wzruszającą relację pobytu, fragmenty której proponujemy dziękując za noworoczne życzenia dla czytelników. c.d. Str. 3

Leciałem z trema w nieznanym. Jeszcze w prawie pustym samolocie Ukraińskich Linii Lotniczych dodało mi otuchy i rozbawiło wciąż powtarzane przez pilota „sława Bohu”, że odlecieliśmy, że lecimy nad... no i, że wylądowaliśmy. W Boryspolu na zewnątrz budynku było ciemno. Angielskim zwyczajem podszedłem do policjanta, prosząc o radę, i za chwilę po uzgodnieniu taryfy w dolarach jechałem jakimś prywatnym autem. W hotelu ledwo otworzyłem usta, a już młoda recepcjonistka rozpoznała, że jestem Polakiem i nienaganną

polszczyzną załatwiła wszystkie formalności. Dyżurna na piętrze widząc, że jestem zmęczony, zdziwiona że, ja „Polak”, gdy z recepcji podano jej, że przybędzie osoba z brytyjskim paszportem, wzięła mi z samowaru szklankę herbaty i nakarmiła biszkoptami. Poczuliśmy się jak u siebie.

W sobotę rano wyjechałem do Korostyszowa. Wsiadałem przy budynku, który dwa lata temu oddano wierzącym. Jeszcze widnieje napis: „Kino-Teatr”. Kościół ten zbudował mój daleki przodek Adam Olizar w 1602 roku, kiedy przeszedł z prawosławia na katolicyzm. Tu w krypcie spoczywa mój dziadek zmarły w 1913 roku.

ZAPRASZAMY

NA LOT DO WARSZAWY NASZYM REJSAMI LO-192
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ I PIĄTEK
Z LOTNISKA BORYSPOL

A DALEJ Z WARSZAWY DO INNYCH KRAJÓW EUROPY,
NA BLISKI WSCHÓD, JAK RÓWNIEŻ DO AMERYKI,
(NOWY YORK, CHICAGO, MONTREAL I TORONTO)

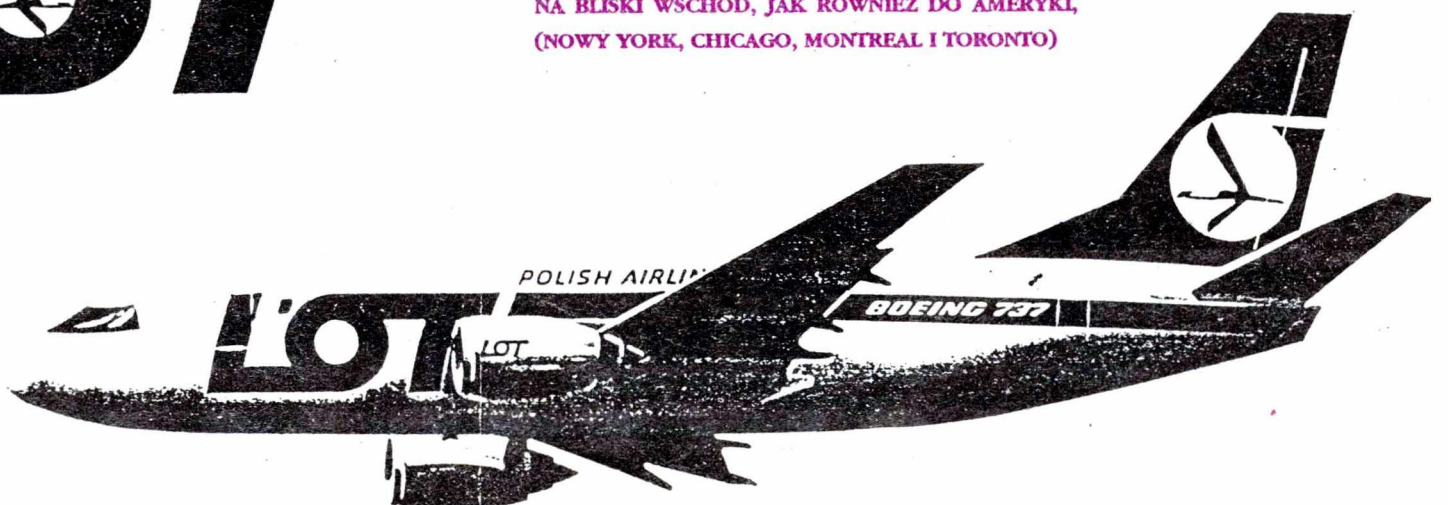
POLISH AIRLINES

LOT

PRZEDSTAWICIELSTWO W KIJOWIE

UL. CHRZESZCZATYK 14

Tel. 2287822, 2287150
Fax: 2291441



NOTA BENE

@@@ JUBILEUSZ JAROSŁAWA. Stulecie urodzin wielkiego mistrza pióra, naszego rodaka Jarosława Iwaszkiewicza uroczyste obchodzone będzie na Ukrainie. 19 lutego przedstawiciele społeczności Kijowa i Ambasady RP na Ukrainie złożą kwiaty przed tablicą pamiątkową przy ulicy noszącej Jego imię. Wieczorem tego dnia w kijowskim Domu Nauczyciela odbędzie się uroczysty wieczór. 20 lutego uroczystości przeniosą się do Kalnika, pod Winnicą, miejsca Jego urodzin. Na wieczory iwaszkiewiczowskie zaprosi też biblioteka im. A. Mickiewicza i Ambasada RP na Ukrainie. Podobne uroczystości ZPU organizuje w Żytomierzu, Cmielnickim, Dniepropietrowsku, Odessie i innych ośrodkach. Przewidziany jest pokaz filmów opartych na utworach Iwaszkiewicza.

@@@ PIERWIOSNEK W TORUNIU. Jak już informowaliśmy, kijowski zespół "Pierwiosnek" z inicjatywą jego kierownika Bolesława Krasnopolskiego gościł w stolicy śpiewaków i tancerzy zespołu "Młody Toruń", a w tych dniach do miasta Kopernika wyjechała 30 osobowa grupa z "Pierwiosnka".

@@@ JASKÓŁKI WRÓCIŁY DO SWEGO GNIAZDA. Przez kilka dni kijowski zespół "Jaskółki" uczestniczył w warsztatach artystycznych w Krakowie. "Były to bardzo korzystna tworcza eskapada" - stwierdziła po powrocie kierownik zespołu p. Wiktoria Radik.

@@@ W GRECZANACH, pod Kamieńcem Podolskim odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika ofiar stalinizmu. Pod wielkim krzyżem umieszczono słowa z Ewangelii św. Mateusza - "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą". Mszę celebrował ks. dr. Stanisław Sieczka z Lublina. Ceremonii poświęcenia płyty z listą zamordowanych (ponad 3 tysiące ofiar) dokonał Dziekan miasta Chmielnicki - Czesław Szymański.

@@@ ZAPRASZAMY DO BARU. Od września ubiegłego roku w Studium Nauczycielskim w Barze (obwód winnicki) przystąpiono do kształcenia nauczycieli dla klas początkowych z polskim językiem nauczania.



Na spotkaniu z przedstawicielami środowisk polskich na Ukrainie

Fot. W. Wesółowski

Na Ukrainie przebywała oficjalna delegacja parlamentarzystów polskich na czele z Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych prof. Bronisławem Gieremkiem. Do jej składu wchodził: Tomasz Knothe - kierownik parlamentarnej komisji d/s stosunków międzynarodowych, Piotr Marciniak (Unia Pracy), Krzysztof Król (Konfederacja Polski Niepodległej), Jerzy Wutte (Bezpартyjny Blok Wspomagania Reform), Tadeusz Iwinski (Sojusz Lewicy Demokratycznej). 9 lutego w Sali Głównej Ambasady RP na Ukrainie polscy parlamentarzyści spotkali się z liczną grupą działaczy środowisk polonijnych Ukrainy. W bezpośredniej rozmowie poruszono szeroki wachlarz zagadnień dotyczących życia społeczności polskiej na Ukrainie w aspekcie rozwoju stosunków ukraińsko-polskich. Podkreślono potrzebę zogniskowania wszystkich polskich struktur na Ukrainie dla pełniejszego zagwarantowania praw zamieszkującej tu ludności polskiej, zachowania jej tożsamości narodowej, odrodzenia ojczystych tradycji i języka.

**PROFESSIONAL
UNIX SOFTWARE**
Lasermoon Ltd,
2a Beacondfield Road
Fareham, Hants, England, PO160QB
Voice: + 44 (0) 329 826444
Fax: + 44 (0) 329 825936
Voice - Kiev (044) 441 9862

Niniejszy 8 numer naszej gazety wyszedł dzięki technicznej i organizacyjnej pomocy nowopowstałego UKRAIŃSKO-GRUZIŃSKO-POLSKIEGO przedsiębiorstwa
BIVAX
W KIJOWIE tel. 441 98 62

ZAPAMIĘTAJ!
Jeżeli chcesz opublikować reklamę w najpoczytniejszej na Ukrainie gazecie "Hołos Ukrainy" zwróć się do redakcji "Dziennika Kijowskiego" pod adresem Kijów, ul. Gogolewska 23, tel. 216 31 77

MOWA GRUNT MYŚLI NASZEJ

Nieraz zastanawiamy się jak pisać "ge", czy "gie". Ogólną radę można dać tak: jeżeli dany wyraz wymawiasz twardo, pisz go też twardo. Np. agent, algebra, geografia, generał.

Jeżeli jednak jakiś wyraz wymawiasz miękko, musisz zapamiętać sobie reguły pisania "ge" i "gie":

W WYRAZACH RODZIMYCH: - "gie" np. giez, giętki.

W WYRAZACH OBCYCH: - "ge" np. wszystkie wyrazy na geo-, gene-.

Lecz jednak!

1. Zakończenie rzeczowników na -engiel, -gier, -gierz piszemy zawsze zaznaczając miękkość (nawet w wyrazach obcego pochodzenia) np. cyngiel, Algier. Tak samo w wyrazach pokrewnych, np. algiński.

2. Również, zaznaczając miękkość, piszemy (choć są obce) wyrazy angielski, ceregiele, giełda, giermek, Giewont i Gierlach, magierka i pochodne (np. "ceregileć się")

KAFARZYŃNA

NA PODOLU

W bibliotekach obwodu chmielnickiego odbył się Tydzień Literatury Polskiej. Uroczystości zainaugurowały jasełka zorganizowane przez nauczycielkę szkoły nr. 20 stolicy obwodu Agnieszkę Baranowską.

Wieczór zagał prezes ZPU Stanisław Kostecki przypominając zasługi licznych przedstawicieli narodu polskiego w rozwoju kultury i nauki światowej. Zorganizowano szereg wystaw dotyczących historii osiedlania się ludności polskiej na Ukrainie, jej zwyczajom, obrzędowi i wierzeniom. Dziennikarka Neonila Janicka zorganizowała wystawę rysunków. Artyści teatru zaprezentowali przedstawienie pt. "Warszawska Melodia"

"DZIENNIK KIJOWSKI" poszukuje w Polsce DYSTRYBUTORA KOLPORTAŻU naszej gazety na terenie Polski. Oferty prosimy kierować do redakcji pod adresem Kijów ul. Gogolewska 23 tel. 216-31-77.

Warszawa i Kijów podają sobie ręce

4 lutego 1994 r. Przedstawiciel Prezydenta Ukrainy w Kijowie, Przewodniczący Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej Leonid Kosakiwskyj i Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy Stanisław Wyganowski podpisali Umowę o Przyjaźni i Współpracy między Kijowem i Warszawą. O szczegółach tego nowego etapu we współpracy dwóch stolic poinformujemy w kolejnym numerze.

KOŚCIÓŁ DZIECIOM

W Dniepropietrowskim Centrum Gastroenterologii - szpitalu Nr 2, znajduje się wiele dzieci cierpiących na choroby żołądka, wątroby, jelit i inne niedomagania brzuszne.

W niniejszej trudnej sytuacji ekonomicznej, braku leków, aparatów diagnostycznych leczenie jest bardzo trudne i czasem nieskuteczne. Personel szpitala, lekarze, są w rozpaczy, gdy nie mogą znaleźć pomocy dzieciom.

Odrodzone parafie katolickie w Dnieprodzierżynsku i Dniepropietrowsku, na czele z księdzem Marcinem Jankiewiczem, po zapoznaniu się z problemami szpitala, przyszli z pomocą. Przez międzynarodowe humanitarne stowarzyszenia dostarczyli potrzebne leki oraz aparat diagnostyczny. Siostry zakonne starannie pomagają doglądać dzieci. Jednocześnie, co tydzień Proboszcz z Zakonniami przeprowadzają Katechizację, dają dzieciom możliwość poznać Słowo Boże. Dzieci z ciekawością oczekują tych spotkań. Na usteckach zjawia się uśmiech, pogodnie świecą się oczyma, lepszy nastrój a znaczy szybciej przychodzi wyzdrowienie.

Dzieci, ich rodzice, lekarze oraz personel szpitala z wdzięcznością przyjmują ofiary Kościoła, które sprzyjają temu, aby dzieci były zdrowe duchownie i fizycznie.

Włodzimierz Rulkowski.

PAMIĘCI BOJOWNIKÓW ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ

Obecnie w muzeum "Kijowska Forteca" trwają prace remontowo-restauracyjne. W odnowionej ekspozycji, której otwarcie przewidujemy w bieżącym roku znajdą się znaleziska z ostatnich lat w tym alfabetyczny spis Polaków - więźniów twierdzy z 1863 roku.

Nasze muzeum to nie tylko zbiór dokładnie opisanych pamiątek przeszłości, skrupulatnie zainwentaryzowanych nowych eksponatów. Wśród wielu form prowadzonej przez tę placówkę pracy kulturalno-oświatowej wyróżnić należy Dni Pamięci Więźniów.

Mroźnego popołudnia 21 stycznia, w dniu 131 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego do muzeum przyszli przedstawiciele polskich placówek w Kijowie z Konsulem Generalnym RP Tomaszem Leoniukiem na czele. Pod wmurowanymi w ściany fortecy tablicami pamiątkowymi w językach ukraińskim i polskim spoczęły wieńce z białych i czerwonych kwiatów.

Wśród gości byli też: Anatol Romyko - prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie, ks. dominikanin Andrzej z kościoła św. Aleksandra w Kijowie, attache wojskowy ambasady RP Czesław Karczewski i oficerowie ppłk Wiktor Łażdzin i mjr Zbigniew Rosiak. Goście i kijowscy "polonusi" złożyli specjalnie przygotowaną wystawę, w której zaakcentowano informację o przebiegu wydarzeń wiosny 1863 roku na Ukrainie.

Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Leoniuk, nawiązując do ubiegłorocznej, majowej wizyty w muzeum, Prezydenta RP Lecha Wałęsy, odnotował: "Uważamy, że troskliwy stosunek do wspólnej spuścizny historycznej jest godnym wkładem w sprawę wzajemnego zrozumienia między narodami Polski i Ukrainy".

M. MICEL.

(Pracownik naukowy muzeum "Kijowska Forteca".)



Is. W. WARSZAWA Pan Stanisław Szałacki
Honorowy Prezes
Związku Polaków na Ukrainie

Wielce Szanowny Panie.

Z okazji siedemdziesiątej-piętej rocznicy urodzin proszę przyjąć serdeczne życzenia zdrowia i dalszych sukcesów w pracy dla odrodzenia narodowego Polaków na Ukrainie.

Wysoko cenię Pański wkład w stworzenie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego na Ukrainie - pierwszej organizacji mniejszości polskiej, jaka powstała tu po II wojnie światowej. W dużej mierze, w rezultacie Pańskich wysiłków i wytrwałej pracy życie polskie rozwija się dziś na całej Ukrainie.

Szanowny Panie, wraz z najlepszymi życzeniami żechce Pan przyjąć moje zapewnienia o zywionym do Pana wysokim szacunku i nadziei na długoletnią jeszcze współpracę z Panem.

Z poważaniem

Jerzy Kozakiewicz - Ambasador RP na Ukrainie

Równie gorące urodzinowe pozdrowienia wpłynęły na ręce p. Stanisława od ZG Związku Polaków na Ukrainie, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy, jak również zespołu redakcyjnego naszego pisma.

Sto lat Panie Stanisławie!

Redakcja "DK" serdecznie dziękuje p. MARKOWI DOBRONOWI z Lublina za okazaną pomoc w zabezpieczeniu technicznym gazety.

"SŁAWA BOHU"

ciąg dalszy ze str. 1

Wkrótce zjawia się dyrektor korostyszewskiego muzeum. Idziemy do obszernego Domu Kultury, przed którym stoi olbrzymi pomnik Lenina. Ku memu zdziwieniu obok eksponatów z czasów rewolucji jest obszerny opis powiązań Korostyszowa z Olizarami. Opisane jest jak w 1565 roku Iwan Olizar kupił to miasto od kuzyna Filona Kmity. Znajdują się tam też obrazy publikysty i poety Gustawa Olizara i opisana jest jego smutna miłość do Marii Rajewskiej, córki bohatera rosyjskiego z wojen napoleońskich. Ojciec-generał odmówił prośbie Gustawa starającego się o rękę Marii. W odmownym liście do niego pisze, że chociaż go lubi i szanuje, to jednak odmiennosc ich religii i co najważniejsze, narodowości nie sprzyja ich związkowi. Młody, 23-letni Gustaw wyjechał na Krym wyleczyć serce, a 17-letnia Maria wkrótce wyszła za mąż za dekabrystę księcia Wołkońskiego. Razem z nim miała spędzić trzydzieści lat na zsyłce na Syberii po upadku Powstania Dekabrystów.

Po zwiedzeniu muzeum dyrektor pokazał mi park nad rzeką Tietie-rew i resztki fundamentów fortecy Olizarów. Tu, z tego gniazda brońonego przez rzekę i lasy, w XVI i XVII wieku wyprawiali się Olizarowie, często na czele swych Kozaków na wojny z Tatarami, Turkami i Moskalami.

Zaprowadzono mnie później do kamieniołomów korostyszowskich, skąd wydobywano marmur na budowę mauzoleum Lenina w Moskwie. Gdyby tylko można było znaleźć odbiorcę na Zachodzie

to Korostyszów stałby się bogatym miastem.

W Niedzielę Palmową idę na polską Mszę o 9 rano. Jest i ukraińska o 11.00. Przybudówka jest przepiękna. Ludzie wyglądają biednie i mizernie, mają zmęczone twarze. Przybyli z okolicznych sołchozów, kołchozów i z samego Korostyszowa. Przez ponad dwa pokolenia, gdy nie było, ani kościoła, ani księży, tutejsza ludność potajemnie pozostała przy wierze. Ostatni proboszcz wyrzucony został przez władze sowieckie w latach 20. Przez krótki czas stacjonowały tu oddziały słowackie w służbie niemieckiej i ich kapelan udzielał sakramentów. Później, po wycofaniu się Niemców, stacjonowały tu oddziały generała Berlinga i wówczas, już polscy kapłani służyli okolicznej ludności katolickiej. Patrząc na tych ludzi, to tak, jakbym widział moich przodków - szkockich górali, którym w czasach prześladowań w XVI, XVII i XVIII wieku też groziła zsyłka na jakieś wyspy karaibskie.

Po mszy przysłuchiwałem się ludziom. Starsi jeszcze mówili po polsku, a nastolatki zupełnie nie.

Moja krótka wizyta na Ukrainie trwała zaledwie tydzień, więc moje wrażenia są oczywiście powierzchowne. Jednak co mnie uderzyło, to okazywana wszędzie daleko idąca chęć pomocy. Jadąc na Ukrainę bałem się, że znajdę tu antypolskie stosunki. Wprost przeciwnie, zawsze poznawano moje pochodzenie i pytano z zaciekawieniem "Wy Poliak?"

Oszło mi, że moją gospodarze, którzy opiekowali się mną w Korostyszowie nie chcieli ode mnie przyjąć zapłaty. Żona gospodarza płakała, że ja ją Ukrainkę obrażam. Ja wychowany w Anglii nie mogłem pojąć takiej gościnności...

**POLSCY DYPLOMACI
NA ŻYTOMIERSZCZYZNIE**

Jak już informowaliśmy na Żytomierszczyźnie z wizytą oficjalną przebywał Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz z małżonką Barbarą.

Celem wizyty delegacji - do składu której wchodził: Generalny Konsul RP w Kijowie Tomasz Leonik, i sekretarz Ambasady RP na Ukrainie - Krzysztof Jachowicz, Wojskowy, Morski i Lotniczy Attache Ambasady - Czesław Karczewski, z-ca Attache Handlowego Ambasady Krzysztof Kozłowski, II Sekretarz Ambasady ds. prasowych Andrzej Włoch, redaktor naczelny "Gazety Lwowskiej" - Bożena Rafalska, jak również przedstawiciele kół przedsiębiorczości z Polski - było zbadanie możliwości współpracy w sferze gospodarczej i kulturalnej na szczeblu regionalnym z uwzględnieniem możliwości udziału w tym Polaków stanowiących duży procent mieszkańców regionu żytomierskiego.

Ambasador RP na Ukrainie p. Jerzy Kozakiewicz przeprowadził rozmowę z przedstawicielem Prezydenta Ukrainy w obwodzie żytomierskim A.S. Malinowskim, spotkał się z aktywistami żytomierskiego obwodowego oddziału Związku Polaków na Ukrainie oraz weteranami Wojska Polskiego. Wysokich gości zapoznano z podstawowymi problemami stojącymi przed organizacją. Zwrócono uwagę na powstanie nowych placówek ZPU w Berdyczowie, Nowogródzie Wołyńskim w całym szeregu miejscowości rejonu czerwononarmieńskiego, lubarskiego, czudnińskiego, malinińskiego i dzierżyńskiego. W ostatnim czasie wierzącym zwrócono kościoły: seminarium - w Żytomierzu, św. Barbary - w Berdyczowie, Olizarów - w Korostyszowie; kościół we wsi Krywotyn rejonu jemiłczyńskiego i kaplicę we wsi Werchivnia rejonu ruzhyńskiego.

W wielu szkołach Żytomierza i obwodu stworzono polskie klasy, a w niektórych wprowadzono fakultatywny język polski. Powstały liczne zespoły twórczości amatorskiej. Badany i gromadzony jest polski folklor. Uratowano od dewastacji zabytkowy (na skalę europejską) polski cmentarz w Żytomierzu.

Czynne są kursy przygotowawcze na studia w Polsce dla kandydatów wybranych wśród młodzieży polskiego pochodzenia. Pomoc metodyczna otrzymują nauczyciele języka polskiego. Polskie dzieci, które uderpiały na skutek katastrofy czarnobylskiej, spędzają wakacje w Polsce. Wiele tych spraw nie zaistniało by bez pomocy strony polskiej, za co gospodarze spotkania dziękowali dyplomatom polskim, oraz sponsorom - Włodzimierzowi Panowowi z firmy "Wymypl", Oli Zykowej z firmy "Leleka" i Halinie Hordasiewicz z firmy "Tandem".

W swoim przemówieniu Ambasador RP na Ukrainie p. Jerzy Kozakiewicz oświadczył, iż Polska ma zamiar w te niełatwe czasy przyjść z pomocą Polakom Żytomierszczyzny i innych regionów Ukrainy, co sprzyjać będzie procesom rozbudowy demokratycznych podstaw państwa ukraińskiego. Wypowiedział się też za aktywnym udziałem Polaków w zbliżających się wyborach, wysunięciem przedstawiciela do Rady Najwyższej Ukrainy, który dbałby o interesy ludności polskiej zamieszkałej w tym regionie.

Z okazji pobytu Wysokich Gości w auli Instytutu Pedagogicznego w Żytomierzu odbył się świąteczny koncert a w drugim dniu pobytu goście złożyli kwiaty przed pomnikiem Żołnierzy i Korpusu Pancernego Wojska Polskiego we wsi Osikowe rejonu berdyczowskiego, odwiedzili Berdyczów, zawitali do kościoła św. Barbary pamiętającego ceremonię ślubu Eweliny Hamskiej z Honoré de Balzac oraz zwiedzili muzeum wybitnego Polaka, klasyka literatury angielskiej, Josepha Conrada - Józefa Korzeniowskiego. Podczas pobytu zostały również złożone kwiaty pod pomnikami S. Korolowa i J. Dąbrowskiego.

Walenty Grabowski

(Korespondent "DK")



Na spotkaniu z aktywnym ZPU w Żytomierzu.

Fot. S. Głabczyk

"Kijewska Starina" o Mickiewiczu

W setną rocznicę urodzin wielkiego poety.

Przeglądając grube księgi miesięcznika historycznego "Kijewska Starina", na którego kartkach zdarzało się spotkać materiały o tematyce z dziedziny kultury polskiej, przekłady utworów pisarzy polskich, sięgnęłam po tom z roku 1899. Przypuszczać należało, że nie bez echa w tym solidnym czasopiśmie minęła setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. Zauważyłam, że 64 (styczeń, luty, marzec) znalazła się rozprawka pt. "Tumański i Mickiewicz".

Jak wiadomo, skazany na procesie wileńskich studenckich patriotycznych organizacji filomatów i filaretów, Adam Mickiewicz został wywieziony "do centralnych gubernii" cesarstwa rosyjskiego. W kilka tygodni po przybyciu do Petersburga wyjeżdża na Ukrainę, aby objąć stanowisko wykładowcy w odeskim liceum Richelieu. W rozprawce "Tumański i Mickiewicz" przytacza się list polecający dekabrystę Aleksandra Bestużewa do poety Wasilija Tumańskiego. Z tym listem młody poeta polski, "nieznana carskiej ofiarze przemocy" (jak później nazwał go Puszkina w swoim wierszu "Był tu wśród nas"), jechał do Odessy. Autor szkicu zaznacza, że Tumańskiego, skromnego odeskigo urzędnika w kancelarii generała-gubernatora hr. M. Woroncowa, łączyły z dekabrystami przyjacielskie więzi. Z poezją Mickiewicza prawdopodobnie mógł Tumański zapoznać się nieco wcześniej, jeszcze przed zawarciem osobistej znajomości z poetą polskim w Odessie: Tumański był tłumaczem Mickiewiczowskiego sonetu "Przypomnienie" (przekład ten wszedł do jego "Pism zebranych").

List Bestużewa do W. Tumańskiego zachował się w papie-

rach brata odeskigo poety - Włodzimierza Tumańskiego. Ów list polecający składał się z dwóch krótkich części:

"Polecam ci Mickiewicza, Malewskiego i Jeżowskiego (Byli to studenci Uniwersytetu Wileńskiego, Malewski i Jeżowski zeszli wraz z Mickiewiczem - S.L.). Pierwszego znasz z imienia, ja zaś ręczę za jego duszę i talent. Przyjaciół jego Malewski także przemiliły chłop. Ułatw im znajomości i poucz ich, przegarnij tych nieszczęśliwców", - pisał Bestużew 15 stycznia 1825 r.

Przypisek pióra Kondratija Rylejewa, którego Mickiewicz będzie zaliczał do "najwznioślejszej, najdzielniejszej, najpełniejszej zapłaty i najczystszej w uczuciach młodzieży rosyjskiej", brzmiał następująco:

"Pokochał Mickiewicza i jego przyjaciół Malewskiego i Jeżowskiego; dobrzy to i mili chłopcy. Zresztą co tu pisać: z uczuć i ze sposobu myślenia już są to nasi przyjaciele, Mickiewicz w dodatku poeta - ulubieniec swego narodu".

Autor rozprawki w "Kijewskiej Starinie" (ukrył się pod kryptonimem H. III.) nie omawiając treści listu polecającego, który później obficie komentowany przez badaczy twórczości Mickiewicza, stanowić będzie ciekawy przyczynek do biografii genialnego poety polskiego.

Jakże proroczo brzmiały słowa Rylejewa o "poecie - ulubieńcu swego narodu". Już w następnym, 1826 roku Mickiewicz opublikował owoc swych wrażeń z podróży na Krym "Sonety Krymskie" - arcydzieło będące pierwszym wlotem poetycznym na drogę do sławy nie tylko ogólnopolskiej, lecz także światowej.

Stanisława Lewińska.

**80 DZIENNIK KIJOWSKI
lat temu pisał:**

* (pisownia oryginału)

D.K. 1 (14) stycznia 1914 r./

Rok 1914 # W RUBRYCE REKLAMY:

WYBÓR MARYI CURIE-SKŁODOWSKIEJ # (24 stycznia /16 lutego/ 1914 r.)

Dziennik Kijowski posiada własne informacje telegraficzne ze wszystkich ośrodków życia polskiego i obcego - własnych korespondentów w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, własnego sprawodawcę w Dumie Państwowej, własnych korespondentów w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Petersburgu i Budapeszcie.

ROZWÓJ INSTYTUCYI KREDYTOWYCH # (1 (14) stycznia 1914 r.)

Oprócz instytucji, udzielających kredytu długoterminowego (bank państwa, rządowe banki - szlachecki i włościański, kijowski i połtański, banki rolne, Kijowskie Towarzystwo Miejskie i Czerkaski Bank Miejski) w gubernii kijowskiej prosperuje obecnie 1 akcyjny bank z zarządem w Kijowie i 7 banków społecznych, posiadających filie: w Kijowie /8/, Humanu /3/, Czerkasach /3/, Smile /2/, Berdyczowie /1/, Białej Cerkwi /2/, Spole /1/. Poza tem w ostatnich czasach powstała spora liczba towarzystw wzajemnego kredytu w 24 miejscowościach gubernii/ mniej lub więcej znacznych obrotów. Wreszcie należy stwierdzić szeroki rozwój drobnego kredytu, który reprezentują obecnie: 1 bank towarzystw związkowych, 91 towarzystw kredytowych, 127 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Petersburg. /WL./ Według informacji, otrzymanych z Moskwy, Maria Curie-Skłodowska została członkiem honorowym Towarzystwa fizyko-medycznego

KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE # (Korespondencja własna "Dziennika Kijowskiego" z 9 (22) stycznia 1914 r.)

Sprawę budowy kościoła polskiego narodziła się rozważano na wiecu parafialnym, odbytym w listopadzie r. 1913 przy 17, Old Ford Rd, Londyn E, gdzie zebrani parafianie z księdzem Symiorem na czele uznali potrzebę budowy własnej stałej świątyni w Londynie. Główną dotychczas przeszkodą tej potrzeby był brak funduszy.

TEATR POLSKI # (9 stycznia (1 lutego) 1914 r.)

Dzisiaj ostatni występ gościnny znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która po raz pierwszy kreować będzie rolę "Pani" w dramacie Ludwika Moratine, p.t. "Lilie", cieszącym się we wszystkich salach wielkim i zastanowionym powodzeniem.

Piękna ballada naszego Adama Mickiewicza ujęta przez autora przedstawienia w ramy sceniczne wywiera na widzach głębokie wrażenie...

RUBRYKĘ PROWADZI B. Ya. DRAGIN

Część IV

L.A. LUBIMSKI

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA



Tu mieścił się Państwowy Teatr Polski

3 marca 1931 roku przedstawieniem "Huta" zadebiutował w Kijowie polski teatr. Premierę spostrzeżono na szczytach władzy, o czym świadczy fakt wydzielenia z rezerwowego funduszu Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy 30 tys. rubli na potrzeby teatru. Po Wandurskim na dyrektora teatru mianowano Aleksandra Gordijenko, Ukrainca pochodzącego ze wsi Borodianka obwodu kijowskiego. W młodości pracował on w hucie szkła, lecz twórczość amatorska zafascynowała go na tyle, że zmienił zawód i stał się reżyserem kołchozowego teatru. Trochę znał polski (uczył się i pracował wśród Polaków), co było chyba główną przyczyną mianowania go na stanowisko dyrektora Domu Polskiej Kultury Proletariackiej w Kijowie, a nieco później dyrektora Państwowego Teatru Polskiego.

Kolektyw nieufnie ustosunkował się do nowego dyrektora. Odebrano go jak przysłanego komisarsza politycznego, on zaś po zajęciu stanowiska przeprowadził "czystkę" - czterech aktorów, jak sam się wyraził, wyeliminował.

wa", natomiast dwunastu nowych przyjął. Byli wśród nich - Mikołaj Bratecki, Wacław Zawadzki, Wacław Germanowicz, Józef Wesenica-Irzykiewicz. Z jego punktu widzenia głównym zadaniem teatru powinna być walka z nacjonal-opportunizmem w formie "wandurszczyzny". Warto zaznaczyć, że nazwisko reżysera będącego w niełasce często wspominano przy różnych okazjach.

Ale walka walką a przedstawienia czekały. Kim zamienić Wandurskiego w reżysera? Z pomocą przyszedł Ukraiński Teatr Dramatyczny im. I. Franki. W inscenizacji sztuk W.M. Kirszona "Chleb", G.J. Kobięca "Huta", J.A. Mokiejewa "Dwa światy" okazał pomoc kierownik artystyczny teatru Jura Hnat i inni reżyserzy.

Wymienione sztuki poruszały zagadnienia aktualne w owych czasach, realne konflikty życiowe skłóconych ze sobą dwóch obozów ludzi. Widz reagował z zainteresowaniem. Nasuwało się jednak pytanie - dlaczego omijano wątki narodowe?

W czerwcu i lipcu 1931 roku PTP wyruszył w swoje pierwsze tournée w trzech stolicach: Ukrainy - Charkowie, ZSRR - Moskwie, Białorusi - Mińsku. W Charkowie, gdzie zamieszkiwało wówczas niemało Polaków, teatr przyjmowano z sympatią w najlepszych salach koncertowych miasta. Moskwa przyjęła skromniej. Odczuwał się brak reklamy. Ówczesna, jedyna centralna gazeta polska "Trybuna Radziecka" pisała: "Należy podnieść na należytą poziom szkolenie aktorów. Niezbędny jest stały wykładowca języka polskiego. Są niedokładności w tłumaczeniu utworów".

Z Moskwy zespół wyjechał do Mińska, a następnie do Witebska. Po powrocie do Kijowa 14 osobowa brygada koncertowa wyruszyła do obwodu kamieniecko-podolskiego. Oprócz występów program przewidywał udział w

pracach polowych w myśli tradycji tamtych lat. Do brygady wchodził artysta o różnym empoli - soliści, tanecerze, recytatorzy, konferansjerzy jak również satyrycy potrafiący załaprowizować fraszki lub "czastuszki" na każdą okazję. Takie występy cieszyły się dużym uznaniem.

W końcu 1931 roku ostatecznie rozwiązano sprawę stałego pomieszczenia. Dla Państwowego Teatru Polskiego i Domu Polskiej Kultury Proletariackiej przekazano budynek przy ulicy Swierdłowa 19 (dziś ul. Proletna).

Był to czterokondygnacyjny, secesyjny dom z wysoką sufernią, będący w drugiej połowie XIX wieku własnością obywatela Kijowa N.A. Grygorowicza-Barskiego. Dwa pięknie zdobione ryzality, wysokie okna, balkon z metalową kratą na piętrze wyróżniały ten dom wśród sąsiednich budowli. Takiego wyglądu nabył dom, kiedy w 1913 roku dobudowano jeszcze jedno piętro pod aulę Kijowskiego Stowarzyszenia Oficerów. Parter i suteryna mieściły wówczas sklepy i restaurację.

W lata I wojny światowej w aulę rozmieszczono okulistyczny oddział szpitala wojskowego, potem Ligę Pomocy dla biednych rodzin Polaków, weteranów wojny i polskiej biedoty. Liga przeprowadzała tam wystawy charytatywne i licytacje obrazów i przedmiotów sztuki. W 1918 roku w budynku, rekwizowanym przez stowarzyszenie BATKISZCZYNA, rozpoczęła działalność Młody Teatr na czele z Lesiem Kurbasem, natomiast od 1923 roku wprowadził się tu Dom Armii Czerwonej.

Ciekawe, że zachował się akt przeglądu technicznego domu z 1918 roku, gdzie wyciągnięto następujące wnioski: "Pomieszczenie należy uznać za nieprzystające dla teatru, czy jakiegokolwiek instytucji o charakterze publicznym... Z przyczyn wad konstrukcyjnych i przeciwpożarowych urządzenie teatru na trzeciej

kondygnacji tego domu mieszkalnego, przy wspólnych klatkach schodowych dla lokatorów i publiczności jest niedopuszczalne." Akt podpisał naczelny architekt F. Fradtmann.

I oto teatr otrzymał pomieszczenie. Jednak poważne niedociągnięcia spostrzeżone przez architekta 13 lat temu, nie zostały przed przekazaniem budynku usunięte. Stąd też zespół daleki był od zachwyty. Poza tym scena okazała się niewielką, prawie bez bocznych kulis i rusztowań dla mocowania i manewrowania dekoracjami. Charakterystyczną znajdowała się na czwartej kondygnacji i aktorzy zmuszeni byli docierać na scenę krętymi schodami. Najbardziej uciążliwym było jednak to, że dział wykonujący dekoracje znajdował się w suterenie i można tylko sobie wyobrazić jakie trudności wynikały, gdy przedstawienie wymagało szybkiej zmiany dekoracji. Poza tym lokatorów kilku, znajdujących się tu mieszkań nie wyrażali najmniejszej chęci na przesiedlenie.

Natomiast samo usytuowanie teatru było doskonałe. Śródmieście, ładna, zawsze pełna ludzi ulica, zabudowana jeszcze w ubiegłym wieku domami, na parterze których mieściły się sklepy, stoiska, cukiernie, punkty usługowe. Czasami, co prawda, dochodził tu zgrzyt tramwaju, którego ostatni przystanek był przy Chreszczatyku, lecz kto by zwracał uwagę na taką drobnostkę.

Sąsiedztwo teatru z Domem Polskiej Kultury Proletariackiej stwarzało cały szereg wygod. Dom dysponował biblioteką z wieloma tytułami literatury polskiej. Miał też własną stołówkę, a głównie tu zawsze pełno było ludzi, potencjalnych widzów teatru, powiązanych ze środowiskiem polskim.

Były jednak również ujemne strony tego sąsiedztwa, które dały o sobie znać nieco później...

C D N

OPINIE SLD, W TYM ... O UKRAINIE.

Rozmowa z dr. Ryszardem Grodzickim posłem na Sejm RP, przewodniczącym Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (Klub Parlamentarny SLD).

W Kijowie na konferencji "Komunizm - ślepy kąt cywilizacji", zanotowałem przemówienie p. Leszka Moczulskiego, w którym stwierdzał on, że SLD doszło do władzy sposobem demokratycznym, ale metodą rozbicia obozu prawicy, i że tylko co dziesiąty Polak głosował za SLD, które nie ma poparcia społeczeństwa. Co może Pan Poseł powiedzieć na ten temat?

Poruszył pan dosyć istotny problem kształtowania reprezentacji jakiegokolwiek państwa. Rozumiem, że wypowiedź pana Moczulskiego jest pretekstem do omówienia szerszego problemu. Zawsze w trakcie wyborów mamy jakąś grupę obywateli, która nie bierze udziału w głosowaniu, po prostu się bierni. Jeżeli będziemy liczyli od ilości mieszkańców w kraju, to będzie jeszcze mniej, niż 10 procent, ale jeżeli liczyć od tych, którzy mają prawo do głosu, to już będzie większy procent. Jeżeli zaś liczyć od pulapu tych aktywnych wyborców, to będzie ponad 30 procentów. Wszystko zależy od jakiego pulapu rozpatrywać nasze poparcie.

Pan Moczulski jest teraz w ugrupowaniu opozycyjnym, które w trakcie wyborów straciło znaczną część swego elektoratu. Wiadomo, że jego klub jest dwukrotnie mniejszy, niż w poprzedniej kadencji, i przeżywa różne stresy, a po to by powiększyć swoje znaczenie stosuje różne formuły retoryczne, które pozwalają mu poczuć się lepiej.

Jeszcze, nawiązując do przemówienia pana Moczulskiego, ostatnie pytanie. Powiedział on, że nowy rząd lewicowy nie da sobie rady - że dajemy mu pół roku i jeżeli nie zlikwiduje kryzysu, to my zlikwidujemy ten rząd...

Niezależnie od tego kto wchodzi do rządu partia pana Moczulskiego w sposób w pełni oficjalny mówiła, że zaczyna szkolić pewne grupy przygotowujące do zadań specjalnych, na wypadek, gdyby coś strasznego w Polsce miało zdarzyć, ale do końca nie dopowiadano na czym to straszenie ma polegać, nigdy dokładnie nie mówiono na czym polegało szkolenie, ale chociaż tu o drużyny paramilitarne. Trudno teraz ocenić o ile zamysł KPN się udał, o ile nie, ale wpływ na wyrobienie pewnych zamętów dał się odczuć.

Wydaje się, że w kontekście wydarzeń jakie miały miejsce u nas w kraju, poparcie dla takiego typu działań jest małe, może być dwa, czy trzy lata temu była lepsza aura dla takich wypowiedzi, takich zachowań. W chwili

obecnej społeczeństwo jest bardziej zajęte tym, jak przeżyć od pierwszego do pierwszego, niż uprawianiem takiej agresywnej polityki. Oczywiście, gdyby nastąpiło załamanie gospodarcze to wówczas być może tego typu pomysły znalazłyby jakichś wdzięcznych słuchaczy i wykonawców.

Panie profesorze, co Pan może powiedzieć o nowo utworzonym rządzie koalicyjnym SLD, PSL i o negocjacji ugrupowań lewicowych?

Rząd, jak panu wiadomo był stworzony w trakcie negocjacji pomiędzy dwoma najsilniejszymi w tej chwili ugrupowaniami w naszym kraju. Są to ugrupowania, które uzyskały w sposób bezdyskusyjny największą ilość głosów. Można dyskutować czy ordynacja, która przyczyniła się do takiego wyniku, takiego układu sił w parlamencie była słuszną czy nie, ale to nie te ugrupowania ją uchwały, a ugrupowania, które przegrały choć były przekonane, że napewno wybory wygrały. Tak się nie stało. Negocjacje między dwoma ugrupowaniami były dosyć trudne z prozaicznego powodu. SDRP i SLD jest ugrupowaniem czy koalicją wyborczą, która nie ukrywa swojego rodowodu związanego z PZPR.

Niekiedy w popularnych publikacjach mówiono, że są to postkomuniści. W tym momencie po prostu wrzucamy ramionami, jako że sposób funkcjonowania partii u nas był poprzednio zupełnie odmienny, do którego mogli przywyknąć naprzykład czytelnik prasy ukraińskiej. Aż tak głębokiej penetracji życia społecznego, jak na terenie byłego ZSRR, u nas nigdy nie było. Stąd też i słowo komunizm w odniesieniu do tej przeszłości brzmi trochę inaczej. Gdyby wziąć statystykę częstotliwości używania słowa komunizm - to jego częściej używają teraz, niż w okresie przed 1989 rokiem. Tak to się w praktyce kształtuje. Ale niezależnie od tego my nie ukrywamy tego, że większość z nas zdobywała pierwsze doświadczenie w ramach PZPR i raczej do wyjątku należą ludzie, którzy do PZPR nie należeli, którzy reprezentują czy działają w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. I to jest jeden fakt oczywisty. Ale to raczej pewne konsekwencje.

Wiadomo, że PSL jest kontynuatorką Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które także w okresie PRL działało, i w tamtym ugrupowaniu jest nawiązana cała masa kompleksów, związanych ze sposobem traktowania ZSL przez PZPR. W tej chwili boją się, żeby ten układ się nie odrodził. Stąd też negocjacje na temat utworzenia rządu były dosyć trudne, gdyż występowała ze strony działaczy PSL pewna zakorzeniona nieufność. W rezultacie tych długich negocjacji powstał układ taki, w którym premierem został przedstawiciel PSL Bronisław Pawlak. SLD uzyskało w tym rządzie szereg funkcji ministerialnych, związanych przede wszystkim z resortami

gospodarczymi, ale w pewnym zapleczu intelektualnym, i myślmy że w tym czteroletnim okresie uda się nam wyprowadzić gospodarkę polską na w miarę spokojne tory.

Proszę pamiętać, że Minister Spraw Zagranicznych jest związany z BBWR tj. partią prezydencką, de facto, w jakiej mierze z Belwederem jest związany Minister Obrony Narodowej. Minister Spraw Wewnętrznych jest ministrem, który funkcjonował w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, w rządzie Hannu Suchokiej i jest w dalszym ciągu ministrem. To powoduje, że ten rząd aczkolwiek trzon jego stanowi kłaczka SLD, PSL to ma w swoim składzie przedstawicieli innych ugrupowań. Takie są realia, że to nie jest czysta koalicja dwóch ugrupowań. Nie ulega też wątpliwości, że główne tezy programu były tworzone przez te dwa czołowe ugrupowania.

Panie doktorze, jaki jest program SLD co do polityki Wschodniej, szczególnie interesuje mnie ustosunkowanie partii do Ukrainy?

My traktujemy Ukrainę jako łączącego się dla nas sąsiada, który uzyskał niepodległość w wyniku rozpadu ZSRR. Chcielibyśmy nawiązać jak najlepsze stosunki. Taka jest nasza opcja. Tutaj powinniśmy dążyć do najlepszych stosunków z naszymi sąsiadami niezależnie od tego, czy są oni na Wschodzie, Południu, Zachodzie, czy Północu naszego kraju. Co do Ukrainy - intencje ze strony SLD są oczywiste. Jest dla nas problemem i musimy przyznać, że tak jeszcze do końca nie wiemy jakie działania należałoby podjąć, aby doprowadzić do sytuacji, której pewnie animozje, wynikające z zaszłości historycznych między Polakami i Ukraińcami zaczęły zamierać. Można także powiedzieć, że na większej części terytorium Polski tych animozji na większą skalę już nie ma. One są bardziej aktualne czy odczuwalne przede wszystkim w tych województwach wschodnich czy południowo-wschodnich, które bezpośrednio z Ukrainą graniczą, i na terenie których mieszka ludność pochodzenia ukraińskiego, i w jakiejś mierze w województwach zachodnich, gdzie w wyniku akcji "Wisła" część ludności, zamieszkałej na terenach wschodnich została przesiedlona, a to prawie w 100 procent dotyczyło ludności ukraińskiej.

W tej chwili pracujemy nad skonstruowaniem jakiegoś programu, który można było zastosować w ramach polityki wewnętrznej. Dawaliśmy już nieraz wyraz naszemu przekonaniu, że polityka w stosunku do mniejszości narodowych, prowadzona w okresie PRL nie była najszcześliwszą i w wielu wypadkach była pogłębianiem niesprawiedliwości. Będziemy się starać aktywnie przebudować, ale z jakim skutkiem, to będzie można ocenić dopiero po jakimś okresie czasu, bo w tych regionach, spornych, gdzie te napięcia istnieją, tego się nie da na przestrzeni roku

czy dwóch usunąć, musi upłynąć dłuższy okres czasu, kiedy obydwie nacje przekonają się do siebie i po prostu to, co się działo w okresie II Wojny Światowej, czy przed tym, już nie mówiąc o Rzeczypospolitej szlacheckiej, gdzie cała masa zaszłości w świadomości ludzkiej wywodzi się z tamtego okresu - i trzeba lat, żeby naprawić błędy przeszłości.

Prosiłbym Pana Posła o kilka zdań o zamiarach SLD w stosunku do Polaków na Ukrainie.

Będziemy prowadzić politykę aktywnego połączania Polonii z losami kraju. Sam pracuję na uniwersytecie, mam grupę, w której prowadzę zajęcia z przedstawicielami Polonii, przede wszystkim z Kazachstanu i są dwie osoby są z Ukrainy, z okolic Kijowa, którzy studiują u mnie nauki polityczne. Będziemy podejmowali tego typu akcje uławiające, przynajmniej Polonii, młodzieży polonijnej, zdobywanie wykształcenia, możliwość pogłębiania swych więzi z macierzą. Okazało się, że można to robić po raz pierwszy praktycznie po wojnie na przestrzeni ostatnich trzech lat. Takie działania będziemy i dalej popierali.

Przedstawiciele poprzedniej większości tworzyli niekiedy wrażenie, że można mówić o repatriacji. W aktualnych warunkach gospodarczych repatriacja jest niemożliwa, bo nie byłibyśmy w stanie zabezpieczyć nie tylko goźdźwizh, a nawet normalnych warunków życia. Niestety musimy powiedzieć, iż ten problem musi być na jakiś czas odłożony, ale sądzę, że będziemy do niego wracać.

Byłoby dobrze, gdyby polonia wykazywała większą aktywność w tych więziach z krajem. Przede wszystkim ma w sposób aktywny artykułować swoje interesy wewnątrz państwa, na terenie, którego żyje ale tak, żeby tam nie pogłębiać antypatii polskich, żeby zademonstrować swoją obecność i po prostu wywalczyć prawa ogólnoeuropejskie. Te działania wewnątrz muszą być zgodne z prawem ukraińskim, muszą służyć znormalizowaniu sytuacji i wtedy będzie nasze wsparcie, wynikające ze standardów międzynarodowych.

Rozwój Europy Wschodniej postępuje w tym kierunku, jak na Zachodzie i być może w nieodległej perspektywie problem granicy i tego, czy się żyje tu, czy tam przestanie mieć istotne znaczenie.

Zyczę czytelnikom "Dziennika Kijowskiego" wszystkiego najlepszego!
Grudzień 1993 r. Warszawa. Sejm.

ROZMOWĘ PROWADZIŁ EUGENIUSZ TUZOW-LUBAŃSKI.

Żeby radość pozostała, zgoda zagościła...

Takie słowa stały się motywem przewodnim wspaniałej noworocznej imprezy zorganizowanej przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, Konsulat Generalny RP w Kijowie oraz Radę Pracowniczą Ambasady dla dzieci z polskich rodzin Kijowa.

Był św. Mikołaj (aktor Walery Szewczenko) ze Śnieżynką (swoją córką), który po pozdrowieniu dzieci w kilku językach przemówił nagle po polsku i dalej już świetną polszczyzną poprowadził cały program. Zresztą języki artystów - ukraiński, polski i rosyjski przeplatały się zwinnie tworząc swoistą słowiańską mozaikę. Ważne było, aby treść występów dotarła do każdego z dwustu malutkich uczestników imprezy.

Kijowski polski zespół "Jaskółki" (kier. W. Radik) przedstawił choreograficzną scenkę z ukraińskiej tradycji Bożonarodzeniowej, a w

finale wystąpił również zespół "Pierwiosnek" (kier. B. Krasnopolski) No i, oczywiście, były upragnione prezenty od św. Mikołaja.

Patronat nad imprezą wzięła w swoje ręce małżonka ambasadora RP na Ukrainie p. Barbara Kozakiewicz. "Po raz pierwszy przeprowadzamy "choinkę" w takiej skali (w latach poprzednich grono uczestników zawężone było do dzieci pracowników polskich przedstawicielstw w Kijowie). Tym razem byli chętni nawet ze Lwowa. Chciałabym podziękować dyrektorowi Kijowskiego Państwowego Teatru Młodzieżowego panu Piotrowi Danczukowi za bezpłatne udostępnienie pomieszczeń w którym - nota bene - kiedyś, na początku naszego stulecia, mieścił się Państwowy Teatr Polski w Kijowie.

Dziesięć roku nasz milusiński!

St. P.



Fot.: W. Wesołowski.

BOLESŁAW LEŚMIAN (1867-1937)

W te p lenikające chłodem dni zanurzmy się na chwilę w pachnący, ogrzany letnim słońcem, malinowy chruśniak. Umożliwi to nam niekonwencjonalny poeta, który na początku naszego stulecia studiował prawo na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie.

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem Zapodziali po głowy, przez długie godziny. Zrywaliśmy przybyte tej nocy maliny. Palce miałaś na oślep skrawione ich sokiem.

Duszno było od malin, które szepczą, rwała. A szeptał nasz tylko wówczas nacihał w ich woni. Gdy wargami wygarniał z podanej mi dłoni Owoce przepojone wonią twojego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieczyoty Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie Nie zna innych upoięń, oprócz samej siebie. I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

Bak złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty. Rdzawe guzy na słońcu wygrzewały liść chory. Złachmaniach pajęczyn skrzyły się wisiory. I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu, Żeś dotknęła mi wargą spoczonego czoła, Porwałem twe dłonie - oddałaś w skupieniu, A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

POLONIŚCI ZNAD DNIEPRU

Ciąg dalszy ze str. 1 do procesu nauczania najwybitniejszych kijowskich fachowców z dziedziny filologii, niestety ostatnio nie wystarcza na to środków. Wykładowcy Katedry prowadzą również zajęcia z języków słowiańskich na wydziale historii studium wieczorowego i zaocznego filologii ukraińskiej, rosyjskiej i dziennikarstwa.

Tak przedstawia sprawy kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej doc. Olga Pałamarczuk - osoba pełna werwy i urody, która podobnie jak wszyscy dzisiejsi jej podwładni, pobierała nauki na rodzimym Uniwersytecie Kijowskim.

No a ... jak na to patrzy młodzież? Doc. M. Smolina zaprasza studentów trzeciego i piątego roku do sali Katedry ozdobionej portretami byłych jej kierowników. Wśród zaproszonych dominują dziewczęta nieco rozkojarzone tylko co zakończonymi egzaminami. Słowo po słowie i planowana chwila przerasta w godzinne spotkanie.

Maryna Ogolenko polonistykę wybrała świadomie. Język słyszała jeszcze w dzieciństwie, od babci. Mile wspomina letnie studium lingwistyczne spędzone z koleżankami w Toruniu na zaproszenie Uniwersytetu im. M. Kopernika. Uwielbia literaturę piękną.

Tania Dyndas uważa, że powinno być więcej zajęć praktycznych.

"Najlepszą drogą do biegłego opanowania języka byłoby całkowite zanurzenie się w środowisko polskie i to na najdłuższy okres - sądzi Ola Czerniak. Po II roku studiów udało się jej w grupie swoich kolegów spędzić 3 tygodnie w Krakowie i Warszawie na kursie specjalistycznym".

"Tak - włącza się do rozmowy pani Olga - bezdewizowa wymiana studen-

w naszych czasach optymalna możliwość zapewnienia studentom kontaktu z naturalnym środowiskiem językowym. Niestety wieloletnia tradycja wymiany praktyk zapoznawczych uległa ostatnio zachwianiu.

Co należałoby udoskonalić? - zastanawia się Oleg Mazur. - Napewno należy usprawnić dostęp do materiałów naukowych, które wydawane są nie zawsze chętnie, szczególnie studentom młodszych lat studiów. No i najbardziej palący problem podręczników z literatury i języka polskiego.

Np. gramatykę - Szobera mamy tylko w jednym egzemplarzu. Ostatnio, co prawda, dzięki własnej inicjatywie profesora Władysława Miodunka z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymaliśmy kilka niezbędnych podręczników.

Danuta Radwan uważa, że znajomość polskiego ułatwia poruszanie się po świecie, gdyż nawet w Turcji można porozumieć się po polsku. Oprócz języków pasjonuje się historią sztuki.

Ale przecież student nie byłby studentem, gdyby sobie trochę nie ponaręzał i oto np. Oleg Petryszyn jest zdania, że program gramatyki historycznej jest zbyt przeładowany, natomiast za mało czasu poświęca się na nauczanie angielskiego.

Larysa Popenko już przekazuje swoją wiedzę na fakultatywie języka polskiego w Liceum, które powstało niedawno przy uniwersytecie.

Julia Markowa wykwinutą polszczyzną wspomina o swoich spotkaniach nad Wisłą. Nie wie jeszcze w jakiej sferze wykorzysta zdobytą wiedzę. Za parę miesięcy opuści kijowską uczelnię. Życzymy jej i wszystkim przyszłym absolwentom kijowskiej Alma Mater trąfego wyboru.

STANISŁAW PANTELUK

QUO VADIS ?

INFLACJA - OPINIA UMIARKOWANEJ OPOZYCJI

Gospodarka Ukrainy weszła w smutny regres w 1989 roku. Jednocześnie ze spadkiem produkcji nastąpił kryzys finansowy, zachwiał się system kredytowy. Kryzys ekonomiczny trwa już cztery lata i wygląda na to, że w 1994 roku nie osiągnie jeszcze poziomu krytycznego. O przyczynach i skutkach tego spadku mówiono już bardzo dużo nie warto tego chyba powtarzać, zaświadczymy się jednak nad jednym z najbardziej bolesnych aspektów tego procesu - inflacją.

Stojący u steru władzy i ich oponenci stale polemizują publicznie wokół podstawowej kwestii z dziedziny makroekonomii, a mianowicie - czy dążyć do ścisłego ograniczenia emisji kredytowo - pieniężnej, czy też wspierać wytwórczość na tle umiarkowanej inflacji. Pierwsza z dróg prowadzi, jakoby, do wzmocnienia kryzysu niewypłacalności, druga zaś do hiperinflacji. I obydwie te drogi wiodą do regresu, chyba że uda się znaleźć wariant kompromisowy.

Znany ukraiński ekonomista i polityk ze stronnictwa liberalno-demokratycznego Wołodymyr Łanowyj, wywodzi z którym pojawiły się ostatnio w wielu środkach przekazu masowego, uważa, że druga droga, tzn. galopująca inflacja, kogoś w pełni zadawała. "Inflacja - twierdzi on - to sposób na wzbogacenie elity mającej dostęp do kolejnych ulgowych kredytów i, dodajmy, ich ulgowej konwersacji. W społeczeństwie odbywa się podskórny wtórny podział zysków. Państwo przymyka i będzie przymykać oczy, bowiem inflacja nie czyni go uboższym, przeciwnie - teraz może ono spokojnie sięgnąć do kieszeni obywateli, permanentnie znieniadając poprzez kolejne emisje nowych kredytów ukraiński karbowaniec".

W 1993 roku państwo było dłużne obywatelom Ukrainy 10 trylionów karbowanów. Przy niniejszej inflacji kwota tego wewnętrznego długu staje się wielkością mizerną. Z galopującą inflacją wiąże się też tendencja militarystyki ekonomicznej. Wstrzymano program konwersji. Prowadzone są technologiczne przygotowania do produkcji broni na terytorium Ukrainy, która, być może, sprzedawana będzie krajom skrepowanym embargiem.

W kwestii wsparcia kompleksu kwojskowo-przemysłowego wymaga szczególnego przemyslenia. Jest to przecież jedna z nielicznych nie zatopionych jeszcze gałęzi gospodarki dysponująca, w dodatku, "high tech". Zastanowienia jednak wymaga skala okazywanego wsparcia biorąc pod uwagę tak trudny dla społeczeństwa okres.

Podstawowym zadaniem bieżącego roku jest zahamowanie wzrostu cen, stworzenie bodźców, przy których realne płace wyprzedzałyby wzrost cen. W Polsce za dwa lata reform płace wyrosły ze 100 do 200 USD. W Rosji w ciągu roku z 10 do 60 dolarów, zaś w Łotwie do 80 USD. A, między innymi, struktura przemysłu Ukrainy i Polski posiada wiele podobieństw. Wszystko zależy od tego kto i jak przeprowadza reformy. Eadania zachodnie wykazały, że stabilizacja cen z reguły zachodzi szybciej w krajach, w których przeprowadzono nowe wybory. Przykładem może być Litwa i Łotwa. No cóż, spróbujmy z nadzieją spojrzeć na zbliżające się wybory. Marzec... już nie za górami.

RUBRYKĘ PROWADZI: BORYS Ya. DRAGIN

CZY POLACY CHCĄ POWROTU KOMUNY?

W listopadzie w Kijowie przebiegała Międzynarodowa konferencja pod hasłem: "Komunizm - ślepy kąt cywilizacji". Wśród gości zaproszonych na konferencję był lider Konfederacji Polski Niepodległej p. Leszek Moczulski skróć przemówienia którego przytaczamy:

Jest to wielka radość, wielki zaszczyt, że tutaj w Kijowie mogę mówić o zbrodni komunizmu, gdyż jest to miasto będące jednym z symboli walki z komunizmem. 75 lat temu w grudniu 1918 r. rosyjska Armia Czerwona zagarnęła Kijów, rozpoczynając krwawą erę dla Ukrainy.

Komunizm jest ideologią zbrodniczą, lecz ideologia jest teonią zapisaną w księżce. Książki mogą pobudzać do zła ale same przez się zła nie czynią. Nieszczenie zaczyna się wtedy, gdy komunizm zaczyna się przestawiać w rzeczywistość. Zbrodnica ideologia hitlerowska stała się niebezpieczna, gdy stała się narzędziem imperializmu niemieckiego, podobnie komunizm w całej swej zbrodniczości ujawnił się wtedy, gdy stał się narzędziem rosyjskiego, moskiewskiego imperializmu.

Z punktu widzenia dziesiątków milionów ludzi, tych, którzy cierpieli będąc przedmiotem zbrodni komunistycznych było obojętne kto był narzędziem, a kto siłą sprawczą. Nie zastanawiali się oni kto do nich strzela - komunista, czy imperialista. Ja sądzę, że to groźne połączenie jest dowodem o wiele bardziej niebezpiecznego zjawiska niż zjawisko tylko ideologiczne. Ideologie bowiem ewoluują, mogą się zmieniać, mogą zamierać natomiast potrzeby imperialistyczne są o wiele bardziej trwałe. I mieszanka takiego rodzaju każdorazowo posiadać będzie cechy wspólne - w podstawie których leży zbrodnia. Jeżeli chcemy ludziom narzucić ideologię, lub obcą władzę to w każdym wypadku musimy dojść do zbrodni, do ludobójstwa. Ale przecież imperializm i zbrodnicy komunizm wyrażać się mogą w różnych postaciach. Często ubierają się w piękne piórka, po to by zdobyć zwolenników.

W wyniku wyborów demokratycznych w Polsce do władzy wrócił ugrupowanie postkomunistyczne. Moja partia - Konfederacja Polski Niepodległej - zdaje sobie sprawę, że głosowanie przegrał. Czy oznacza to, że do Polski wraca komunizm a w szczególności, czy oznacza to, że Polacy chcą powrotu komunizmu?

Nie jest tak. W ostatnich wyborach jeden Polak z dziesięciu popierał blok postkomunistyczny, ale znacznie więcej ludzi głosowało na partię antykomunistyczną. Skąd więc takie wyniki? Otóż winna tu jest nowa twarz komunizmu, jego nowa taktyka. Polscy komuniści zwyciężyli nie dlatego, że zdobyli przeważającą poparcie społeczeństwa, lecz dlatego, że dysponując olbrzymimi możliwościami finansowymi, prasą rozstawioną kadrami dokonali wielkiej manipulacji opartej na dwóch zasadniczych czynnikach. Pierwszym z nich było dążenie do dezintegracji

ugrupowań antykomunistycznych i jeśli postkomuniści poszli na wybory w jednym bloku, to ugrupowania antykomunistyczne wystawiły 10, czy 15 odrębnych list a jeszcze wewnątrz tych grup występowały tarcia. Czy podziały te są kwestią przypadku? Oczywiście nie. Osobiste ambicje nie zdecydowały w tej sprawie mamy tu do czynienia z bezpośrednim sterowanym działaniem zmierzającym do rozbięcia ugrupowań antykomunistycznych. Nie jest to chwyt nowy w antykomunistycznej taktyce. W 1917 roku Lenin doszedł do władzy nie dlatego, że miał większość, lecz dlatego, że ci, którzy mieli większość byli rozbić, podzieleni. O tym nie należy zapominać. Ten wielki front antykomunistyczny, które nasze narody budowały w ostatnim dziesięcioleciu, narażony jest na rozbiście od wewnątrz przy pomocy metod typowych dla KGB i dotyczy to nie tylko poszczególnych krajów lub partii.

Nie chodzi tylko o to, że w Polsce na apel KPN większość zjednoczyć się nie potrafiła. Ostatecznie ci, którzy się z nami zjednoczyli zapłacili za to wysoką cenę - nie weszli do sejmiku. My w nim jesteśmy, oni nie. Ale cenę płaci Polska, ponieważ siły antykomunistyczne w tym sejmie są słabe. A najbardziej zagraża nam to, że właśnie siły neokomunistyczne będą rzucały narody przeciwko narodom.

Dawni komuniści występują teraz w roli obrońców ludu. Płaczą, że stopa życiowa jest bardzo niska, że upada gospodarka, że wciąż spada popyt. I winą za to wszystko obarczają nowe antykomunistyczne systemy, czy rządy. Ale przecież winę za nieszczęścia ekonomiczne, za nędzę milionów ludzi ponoszą właśnie oni. System imperialistyczno-komunistyczny nie upadł w wyniku wojny, czy krwawej rewolucji. Oni sami oddali władzę, sami nagłe ogłosili likwidację ZSRR, likwidację partii komunistycznej. Po co to robili? Dlaczego? Dlatego, że rujnowanie gospodarki doszło do takiego stanu, że musiała nastąpić katastrofa i trzeba było uciekać od odpowiedzialności. Jeżeli dziś wzrasta bezrobocie to winę za to ponosi nie demokracja, czy gospodarka rynkowa a jest tak dlatego, że sowiecka gospodarka była całkowicie zniszczona i teraz płacimy za to wysoką cenę.

Neokomuniści obiecują globalną poprawę. Będzie to dla nich wielki egzamin. Dajemy im krótkie terminy. Niech podniosą stopę życiową zlikwidują bezrobocie. Lecz jeżeli nie zlikwidują kryzysu, to za pół roku my ich zlikwidujemy. To jest prosty i uczciwy rachunek. Każdy przecież ma swoją szansę.

Alle sprawa nie należy do łatwych. Ja myślę, że siły zła zawarte we współczesnym komunizmie nie dadzą się zwalczyć jedną kampanią polityczną. Czekają nas długa i bardzo trudna walka.

SPISAŁ:

EUGENIUSZ TUZOW-LUBAŃSKI

POLACY NA
UKRAINIE

LOSY I DROGI

POLSKI LEKARZ

Zastanówmy się czy wielu było na tym świecie lekarzy, których z wdzięcznością wspominali by pacjenci wiele, wiele lat po ich śmierci.

Witold Kamiński - polski lekarz balneolog - choć zmarł jeszcze w latach trzydziestych do dziś żyje w pamięci pacjentów, którzy we wrześniu ubiegłego roku odsłonił pomnik na jego grobie w podkijowskim osiedlu Bucza. Nina Melnyczuk, która po dziś dzień nie narzeka na zdrowie wspomina, że kiedy w dzieciństwie zapadła na zapalenie płuc i wszyscy lekarze twierdzili, że jej stan jest beznadziejny, właśnie Kamiński wyleczył ją stosując procedury wodne. Dzięki niemu "beznadziejnie chora" doczekała się prawnuków. Wspomina, że wielu pacjentów pana Witolda stosując jego zalecenia dożyło 80, 90 lat. Był nawet taki, który zmarł mając 105 lat.

W młodości Kamiński nie miał zamiaru stać się lekarzem. Pracował jako telegrafista na kolei i marzył o karierze morską podróżnika. Na drodze do spełnienia marzeń stanęła jednak miłość. Narzeczona młodzieńca - stanowicza Niemka - oświadczyła: "Albo ja, albo morze!". I Kamiński wybrał miłość. Po ślubie pojechali do jej rodziców do Lipska. Tam też zdecydował się na studia z dziedziny fizjoterapii na uniwersytecie. Ukończył uczelnię z wyróżnieniem i mimo iż w Niemczech obiecywano mu wszystkie warunki do pomysłnej przyszłości wrócił do Kijowa. Tu przy ulicy Saksa-gańskiego wynajął mieszkanie i urządził gabinet. Jednocześnie w osiedlu Bucza zbudował sobie dom, dokąd w 1920 roku przeniósł się na stałe.

Witold Kamiński uważał, że organizm człowieka dysponuje wszystkim, co niezbędne jest do pokonania choroby. Należy tylko stworzyć mu ku temu odpowiednie warunki: poprzez dietę, spacer pod słońcem, gimnastykę, masaż i przede wszystkim - procedury balneologiczne.

Pacjenci lekarza wspominali, że wyróżniał się pan Witold szczególną dobrocią. Kiedyś na przykład spostrzegł, że wyleczony chory nie ma za co wrócić do domu i bez wahania dał mu pieniądze na drogę. Oczywiście otaczali go różni ludzie. Kilkakrotnie go okradziono. Musiał kupić dubeltówkę.

Pewnego razu wytopił złodzieja na strychu. Kazał mu zejść na dół. Ten schodząc z podniesionymi do góry rękoma potknął się, upadł i złamał nogę. Kamiński wyleczył go i wypuścił na wolność. Innym razem do gabinetu wdarli się dwaj osobnicy w maskach. Zobaczywszy jednak wycelowaną w nich strzelbę rzucili się do ucieczki. Doktor wystrzelił i trafił jednego z napastników. Fuzja była nabitą solą. Bardzo się zdziwił, kiedy nazajutrz przyszedł do niego ranny sąsiad. Zapewniał, że chcieli tylko pożartować. I tym razem dobry

lekarz okazał niegodziwcu pomoc.

Do Kamińskiego zwracali się beznadziejnie chorzy nigdy nie odmawiał. Wiadomość o lekarzu dotarła do odległych zakątków kraju. Wielki praktyk przystąpił do wydania własnej książki o cudotwórczych właściwościach balneologii pod tytułem "Przyjaciel zdrowia". Serce jednak nie wytrzymało intensywnych napięć. Opowiadając, że polecił córce rozstawić figurę na szachownicy, sam wyciągnął wiadro ze studni i skonał na miejscu. Chowano go z księdzem. Podczas pogrzebu z bezchmurnego nieba zaczął kropić deszcz.

Pamięć o wybitnym rodaku przetrwała dzięki staraniom nauczycieli-krajoznawców N. Chwyli i M. Tiumenca jak też sekretarza irpńskiego oddziału Ukrainiejskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Historii i Kultury L. Jewczenki.

Koszty na pomnik uzyskano częściowo z puli miejscowej, częściowo zaś ze sprzedaży skróconego wydania książki Kamińskiego. W najbliższym czasie towarzystwo zamierza wydać pełny zbiór prac lekarza. Można tylko zadać pytanie dlaczego nie uczestniczy w tym Ministerstwo Zdrowia? Może dlatego, że medycyna poszła innym szlakiem? Miejscowi lekarze pomimo zaproszeń nie przyszli na odsłonięcie pomnika. Przyszła natomiast dr. hab. medycyny p. N. Kosticka z Ukrainiejskiej Asocjacji Medycyny Ludowej i Nietradycyjnej Fakt ten napawa nadzieją, że wodoterapia według metody Witolda Kamińskiego stosowana będzie nie tylko w Japonii, lecz i na Ukrainie.

Krajoznawca z m. Irpeń - ANATOL ZBOROWSKI

Życie wszystkich poprzeplatało

Starsi mieszkańcy Kamiennego Brodu pamiętają, a młodzi niejednokrotnie słyszeli o tym, że pół stulecia temu w wiejskiej świątyni istniał teatr dramatyczny i chór, w repertuarze którego były utwory wykonywane po polsku. Publikacje z ówczesnych gazet świadczą o tym, iż teatr i chór wyjeżdżały z koncertami do sąsiednich wiosek.

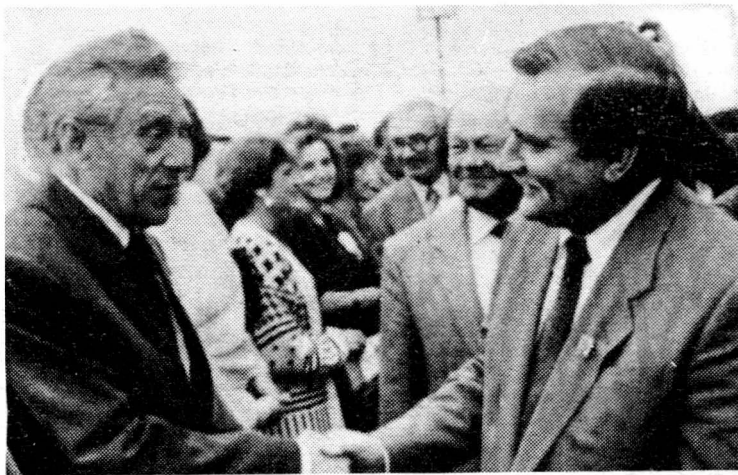
Kiedy stworzono polski rejon narodowościowy z ośrodkiem w Marchlewsku, który ogarnął kilkadziesiąt wsi, osad i chutorów z ponad 12 tysiącami Polaków wydawało się, że wszystko, co zachowało się z kultury polskiej będzie rozwijane i pomnażane. Wtedy właśnie powstały pierwsze polskie klasy, szkoły i nawet dokumentacja w urzędach wsi prowadzona była po polsku. Niestety stan taki trwał niedługo. Z początku zamknięto kościół w Kamiennym Brodzie a z czasem zlikwidowano polski rejon narodowościowy wysiedlając wiele rodzin. Były to lata tragiczne. Znaczna część tutejszych Polaków zatriadała na wygnaniu swą polskość, aczkolwiek pewne tradycje narodowe mimo

wszystko przetrwały. Pracując nad materiałami archiwalnymi z historii Kamiennego Brodu natrafiłem na listę Polaków, którzy w drugiej połowie ubiegłego wieku zawitali w te strony i wydzierżawili u księżnej Jabłonowskiej - założycielki tutejszej fabryki porcelany, ziemię orną i tereny leśne.

Dziś na wsi nie odróżnisz, gdzie są Polacy, a gdzie Ukraińcy. Życie poprzeplatało wszystkich i wszystko. W święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc w każdej chacie słyszy się polskie pieśni. Najbardziej rozpiewani stworzyli polski chór w którym reprezentowane są całe rodziny np. Julia, Wanda i Ludmiła to Kuczyńskie, lecz w rodzinach Domanewiczów, Metelskich Świncickich, Ostrowskich czy Weselskich jest podobnie. Stopniowo wzbogaca się polski repertuar chórów.

Dzięki staraniom ks. Stanisława Firuta chórzystki doskonale znają język, śpiewają do skarbicy duchowej swoich przodków.

WITALIJ SŁOWACZEWSKI
(Kierownik klubu w Kamiennym Brodzie)



Bohater opowieści podczas spotkania z Prezydentem RP w Winnicy

"Boże, jaki już jestem zmęczony!" Słyszę od niego w gorzkie chwile. "Nie tym razem mam już wszystkiego dość. Swój obowiązek wobec Boga i ludzi wykonałem. Chciałby przed śmiercią odpocząć z czystym sumieniem..."

Jednak trzeba dobrze znać pana Brzezickiego, żeby zrozumieć - minie dzień, dwa i on znów, jeszcze z większym zacięciem weźmie się do pracy głównym celem której jest odrodzenie polskości w rodzinnej żytomierskiej krainie. Lecz jest to sprawa

I oto czerwcowego ranku na Żytomierz zrzucano pierwsze bomby. Rozpoczęły się zadęte, krwawe boje. Niektóre miejscowości po 7 - 8 razy przechodziły z rąk do rąk. W lasach i na polach, gdzie dojrzały obfite plony pełno było różnego rodzaju broni. Franek rozumiał, że z czasem będzie ona "jak znalazł". Wspólnie ze swoimi rówieśnikami z polskich rodzin represjonowanych - Bronkiem Zajączkowskim, Piotrem i Frankiem Budyckimi, Julkiem Świdurskim, Maćkiem Czerniachowiczem Edkiem Matusiewiczem i Feliksem Gorajem zaczął Franek gromadzić karabiny, granaty i naboje porzucone na

śpieszył się. Kazano mu wywozić na taczkach nieczystości z terenu obozu. Czy mógł wówczas spodziewać się, iż jeden z hitlerowców uwieczni go na zdjęciu z tą taczka? I że zdjęcie to zachowa się do naszych czasów i wśród dowodów oskarżających wejdzie do książki o Majdanku?

Wytrwać, nie umrzeć z głodu, nie zamarnieć na śmierć! Więźniów często wypędzano do kopania głębokich dołów i czasem udawano się wygrzebać kilka ziemniaków. Lecz, co to za pokarm - surowy ziemniak...

Zapadła noc. Dozorcy obozu zebrałi się w wartowni, grają w karty, piją. Franka, jako najmłodszego, koledzy podsadzają na blaszany dach wartowni, a on zanurza do komina patyk z nawleczonymi kartoflami.

Lecz skonsumować tego smakołyku nie udało się: dozorcy zauważyli chłopca i ściągali z dachu.

- Co, u licha, tam robisz? - spytał oficer, uderzając szpictrutą. Franek pokazał patyk z ziemniakami.

- I naprawdę upiekłeś? - wytrzeszczył oczy zdziwiony hitlerowiec. W odpowiedzi chłopak rozłamał parującą bulwę na wpół.

- Popatrzcie tylko na tego szaleńca! - roześmiał się oficer. - Za kilka dni pójdzie

U R W I P O Ł É C

niełatwa, wymagająca poświęcenia i często olbrzymi wysiłek nie daje pożądanego wyniku. I wtedy opadają ręce. Natomiast jakaż to radość, kiedy sprawa się uda. Jeszcze jedna świętynia zwrócona wierzącym! Jeszcze jeden cmentarz uratowany od lemieszki buldożera. Jeszcze jedna polska klasa w zapomnianej przez Boga i ludzi zakątku Polesia. Jeszcze jeden zespół twórczości amatorskiej. Jeszcze raz triumfuje sprawiedliwość.

Jest w Żytomierzu malownicza okolica, gdzie zamieszkuje największa ilość Polaków. Jej piękno dało jej nazwę - Malowanka. Stąd pochodził matka Franciszka Brzezickiego Adela Jaroszevska, tu również w 1924 roku urodził się Franciszek. W głodnym 1933 roku matkę zesłano na Syberię. Wróciła po czterech latach. Franek zdążył już wtedy ukończyć trzy klasy szkoły polskiej i przeszedł do ukraińskiej, gdyż polską zamknęli. Niestety rok później matkę zaarrestowano ponownie, tym razem z ojcem, którego miesiąc później rozstrzelano. O losie matki nie wiedział nic aż do samej wojny.

Jako syna "wrogów narodu" Franciszka wypędzono ze szkoły i stał się chybą wótcęgą, gdyby nie dobrzy ludzie, znajomi ojca. To oni urządzili go z początku w fabryce, gdzie z drutu wyrabiano gwoździe a potem w cukierni Szedela, gdzie Franek nauczył się wypiekać chleb. Tuż przed wybuchem wojny wrócił z zesłania wycieńczona matka. 17-letni chłopiec usłyszał wtedy, że Polska pierwsza opór hitlerowskiej

miejscach walk.

Aktywność chłopców nie mogła być długo niedostrzeżoną. Niebawem zainteresowali się nimi prawdziwi bojownicy z podziemia na czele z Szeleszkowym. W tym czasie do grupy przyłączyło się dwóch Ukraińców - Hrycko Jakimczuk i Borys Wasiliew.

Szeleszkow dowiedział się o chłopcach od starszego lejtnanta Jurja Doleczka pozostawionego w Żytomierzu dla działalności wyrotowej. Franka włączono do grupy Piotra Szymańskiego i powierzono mu zadanie dostarczania broni i przeprowadzania sprawdzonych ludzi do partyzantów.

Kiedy wśród działaczy podziemia przetoczyła się fala aresztów pierwszego uwięziono desantowca Kostina, który przyszedł po broń do prowokatora. Następnym "gościem" gestapo stał się Jurij Doleczek i ślad dotarł do Brzezickiego.

Póki go prowadzono na ulicę Mikołajowską, do więzienia, modlił się gorąco i prosił Boga o jedno - nie wydać przyjaciół!

Oprawcy w gestapo w żaden sposób nie mogli zrozumieć, dlaczego tak nieustępliwie milczy ten gorliwy katolik, którego ojca rozstrzelali "czekiści", a matkę zesłano na Syberię. Nie udało się wyciągnąć od niego żadnej informacji, i wtedy chłopca wysłano do Majdanka.

Kiedy przyjaciele z podziemia dowiedzieli się o tym, że poddany w areszcie torturo milczał, a potem wykreślono go z listy więźniów, wywnioskowali: Franciszka razem z innymi patriotami rozstrzelano na futorze Dowżyk.

Lecz Brzezicki w tym czasie podobny do żywego kościotrupa, jak i tysiące innych więźniów Majdanka, przebywał w obozie koncentracyjnym, skąd było tylko jedno wyjście - do nieba, przez komin krematorium.

Franek nawet nie miał nadziei na przeżycie. Jednak umierać też nie

do krematorium, a ten urwipoleć jeszcze coś tu kombinuje. A co potrzebujesz do tego plecionego ziemniaka? - zwrócił się nagle do Franka.

- Przydała by się szczypta soli - odpowiedział chłopak.

- No to idź i weź sobie całą garść - pobłażliwie pozwolił oficer.

- Nie będzie grzechem, jeżeli posilis się zanim przejdiesz do wieczności.

Krematorium jednak ominęło tego dzielnego chłopca, nie ominęły go jednak inne ciężkie próby sił. Po ucieczce z kolejnego obozu znalazł się w składzie grupy więźniów - wywiezionych na roboty do Niemiec. Potem w 1945 roku walczył na majowych barykadach "Złotej Pragi". Doznał kontuzji, głodny i osłabiony przez całą Polskę wracał do domu i dotarł w rodzinne strony, lecz ojczyzna przygotowała

mu nową "niespodziankę" - zesłanie na Syberię - 10 lat! Wytrzymał i tę kolejną próbę losu; powrócił do Żytomierza, podjął pracy się na budowie, a z czasem został mistrzem z Zawodowej Szkoły Technicznej, gdzie szkolił młodzież w zawodzie: malarz-tylnarz.

Do dziś lubi porządek, rzetelną pracę i wznosząc wciąż niwe, kolejne budowle z rozgoryczeniem patrzy, jak współcześni wandale potrafią zdewastować pamiętki przeszłości. A tak było z polskim cmentarzem w Żytomierzu w uratowanie którego już nikt nie wierzył. Za jego przykładem poszli inni. Co sobotę bez maszyn przenosili i układali potężne kamienne bryły bez wynagrodzenia.

"Boże jaki jestem zmęczony!" - wzdycha przystępując do odnowy kolejnego zniszczonego grobowca. Każdorazowo jednak odbywa się cud. Uporządkowany grobowiec napawa go energią życia odradza gorliwość, dodaje sił. I rozprasza się wszystkie wątpliwości. I tak będzie zawsze, gdyż wykładnią życia pana Franciszka jest: Nie opuszczać rąk - dążyć do celu!

Walenty Grabowski
(Żytomierz)

NARODZINY HYMNU

DRODZY CZYTELNICY

Od dziś wprowadzamy na stronie naszego pisma nową rubrykę, w której publikować będziemy utwory zajmujące szczególne miejsce w polskiej kulturze muzycznej, popularne piosenki współczesne i z lat minionych. Zaczniemy od tematu ważnego dla każdego Polaka.

"Kochani! Na pewno nieraz słyszeliście: "Jeszcze Polska nie zginęła"... Ale czy wiecie, jaka to jest pieśń oraz kiedy i w jaki sposób powstała? Nie wątpię, że coś z pewnością wiecie, lecz posłuchajcie... trochę konkretnie. Jest to "Pieśń Legionów Polskich we Włoszech", napisana przez Józefa Wybickiego w lipcu 1797 roku we włoskim mieście Reggio. Ułożył ją pod wpływem wielkiego wzruszenia, jakie przeżył widząc odradzające się na obcej ziemi polskie wojsko. Było to zaledwie w dwa lata po ostatnim rozbiore Polski dokonany po klęsce Powstania Kościuszkowskiego.

Wielu Polaków, przybitych tragedią powstania widząc Ojczyznę rozdzieloną pomiędzy trzy sąsiednie mocarstwa traciło wiarę w możliwość odrodzenia się kraju, który zniknął z mapy Europy. Niektórzy uważali, że oznacza to koniec istnienia Polski, że kraj, który utracił granice, i naród, który utracił własny rząd, przestał istnieć.

A przecież mimo to, wprowadzając na obcej ziemi, zaczęło się tworzyć pod wodzą generała Jana Henryka Dąbrowskiego wojsko polskie. Wielu dawnych kościuszkowskich żołnierzy oraz młodzi, którzy nie mieli jeszcze możności walczyć, za Ojczyznę, skupiali się wokół wodza, który wierzył, że u boku Bonapartego i republikańskiej Francji wyzwoli Polskę.

Pieśń Józefa Wybickiego mówiła wyraźnie, że Polska nie zginęła i nie zginie, skoro żyją i chcą walczyć o nią Polacy. "Pieśń Legionów", zwaną później "Mazurką Dąbrowskiego" śpiewano na konspiracyjnych zebraniach i na polach powstańczych bitew. Jak wspominali uczestnicy sławnej bitwy pod Olszynką Grochowską z czasów powstania listopadowego - polska piechota szła wówczas do szturmów śpiewając: "Jeszcze Polska..." Pieśń ta wraz z narodem przetrwała długie lata utraty niepodległości.

Wszystkie słowa są najzupełniej zrozumiałe dla wszystkich, którzy pamiętają, w jakich okolicznościach dziejowych powstała pieśń. Jej refren:

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem...

zawiera słowa, które spełniły się w niecałe 10 lat po ich napisaniu, kiedy rzeczywiście Jan Henryk Dąbrowski, wraz z wojskami napoleońskimi przybył do Poznania (w listopadzie 1806 r.), by tym razem już w rodzinnym kraju tworzyć armię polską.

W dalszych strofach "Mazurka Dąbrowskiego" jest wzmianka o Bonapartem, przypomniana też jest postać wielkiego polskiego wodza z XVII wieku - Stefana Czarnieckiego, który wyzwalał Polskę spod szwedzkiego zaboru.

Mówi ojciec do swej Basi, cały zapłakany,
Słuchaj jeno, pono nasi, biją w tarabany.

Jest opowieść, jakoby ową Basia, uwiecznioną w "Mazurku" przez Wybickiego miała być późniejsza żona generała Dąbrowskiego - Barbara z Chłapowskich. Podobno w ten sposób chciał Wybicki zrobić przyjemność swemu przyjacielowi - Dąbrowskiemu. Porównanie dat zaprzecza jednak tej ładnej anegdoty. Okazuje się, że w 1797 r. Dąbrowski nie mógł jeszcze kochać się w Basi Chłapowskiej, która miała wtedy tylko 14 lat.

A więc - i ojciec, i Basia - to po prostu postacie symbolizujące starsze i młodsze pokolenie Polaków w kraju, do którego z dalekiej ziemi włoskiej dochodziły wieści o organizującym się tam wojsku polskim. Cały naród walczył się w odgłosy dalekiej wojny, która miała przywrócić Polsce niepodległość.

"Marsz, marsz Dąbrowski"... Właśnie... Kim był Jan Henryk Dąbrowski? Może więc jeszcze słów kilka o tym człowieku. Urodził się 29 sierpnia 1755 roku we wsi Pierzchowiec koło Wieliczki, w rodzinie o wojskowych tradycjach. Dziad, Jan Stanisław Dąbrowski był chorążym za czasów Jana Sobieskiego, a ojciec - Jan Michał pełnił służbę w wojsku saskim. (W czasach, gdy na tronie polskim zasiadali Sasi, wielu Polaków zdobywało zawód żołnierski w wojsku saskim).

Pierwsze sukcesy wojenne odnosi Henryk podczas Powstania Kościuszkowskiego. Za udział w obronie Warszawy przed oblegającymi stolicę wojskami pruskimi i rosyjskimi - awansowany zostaje przez Tadeusza Kościuszkę na generała. Później dowodzi 3-tysięczną grupą wojsk powstańczych, docierając do Gniezna i zdobywając Bydgoszcz.

Po upadku Powstania Kościuszkowskiego przedostaje się do Francji i tu czyni starania, aby poza granicami kraju stworzyć armię polską. W 1797 r. staje na czele Legionów Polskich formowanych we Włoszech. Do kraju wraca w 1806 r. gdzie po wkroczeniu wojsk Napoleona organizuje wojsko polskie. Uwalnia Pomorze spod pruskiego zaboru. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Napoleon przyznaje Dąbrowskiemu w uznaniu jego zasług niewielki majątek w Winnogórze w Poznańskim. 52-letni generał zakłada tu swe rodzinne gniazdo, ale nie kończy żołnierskiej służby. W 1809 r. bierze udział w wojnie polsko-austriackiej, w 1812 r. w wojnie Napoleona z Rosją, gdzie dowodzi jedną z polskich dywizji. W rok później bierze udział w bitwie lipskiej, w której zginął książę Józef Poniatowski. Po nim obejmuje Dąbrowski na czele dowództwo wycofujących się wraz z Napoleonem wojsk polskich. Po upadku Napoleona gen. Dąbrowski wraca w 1814 r. do kraju i usuwa się z życia publicznego. Ostatnie lata spędza w Winnogórze. Umiera 6 czerwca 1818 r. Oprac. L.K.

JAK NAZYWAJĄ SIĘ ROCZNICE ŚLUBU ?

PIERWSZA - BAWELNIANA	13 - KORONKOWA
2 - papierowa	14 - kości słońowej
3 - SKÓRZANA	15 - KRYSTAŁOWA
4 - kwiatowa	20 - porcelanowa
5 - DREWNIANA	25 - SREBRNA
6 - cukrowa	30 - perłowa
7 - MIEDZIANA	35 - KORALOWA
8 - spiżowa	40 - rubinowa
9 - GENERALSKA	45 - SZAFIROWA
10 - cynowa	50 - złota
11 - STOŁOWA	55 - BRYLANTOWA
12 - płocienna	60 - diamentowa

KLASYCY HUMORU POLSKIEGO

ERYK LIPIŃSKI



JAN SZTAUDYNGER FRASZKI

Chcesz być szczerzy ?
A masz wariackie papiery ?

Modli się pod figurą ,
wszystko mu jedno - pod którą .

Do żłobu każdy trafi ,
choć nie zna geografii.

KRZYŻÓWKA Nr 8

POZIOMO : 3) Nad Dunajcem i Czeremoszem nazywają tak ogień; 6) lotnisko w Kijowie; 7) obozowanie w namiotach; 8) jedno z dużych jezior Polski; 9) "rymskie" imię; 11) stulecie; 13) puszty ogon; 14) tłuszcz zwierzęcy używany jako środek leczniczy; 16) zespalać, czynić braćmi; 17) postrach właściciela sklepu; 18) kwiat; 19) imię autorki detektywów.

PIONOWO 1) taniec polski; 2) zdrobniałe imię męskie; 3) będa w marcu na Ukrainie; 4) poeta polski o imieniu Julian ; 5) tureckie łąso; 10) odmiana węgla kamiennego; 12) trybuna dla kazania ; 13) pręt o zaglętych końcach ; 14) taniec egzotyczny; 15) stopień np. w wojsku

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 15.03.1994 roku z dopiskiem na kopercie Krzyżówka nr 8.

Przewidziane nagrody książkowe !

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PRZYRODNICZEJ z nr. 7

Poziomo: POŁONINA, ZEBRA, KORMORANY, LARWA, ZODIAK, ASPIRANT, UPAL, ARTEK, OBAWA, GRAD, RZĘKA, TŁOK.
Pionowo: OGRÓD, OPOKA, IRAN, AZYL, IBERIA, BAŻANT, OKAZ, OSPA, IGŁA, KASTA, EPOKA, DOBRO, ZALEW, AGAT, LATO.

Autor: P INCIO

DLA KAŻDEJ RODZINY

Jeżeli macie szorstką, porowatą, przetłuszczoną cerę, która z trudem poddaje się działaniu jakichkolwiek kosmetyków, polecam maseczki z kwaszonej kapusty. Teraz, na przedwiosniu, gdy z przetłuszczającą się cerą jest więcej kłopotu, a kwaszona kapusta jest względnie tanim i powszechnie dostępnym surowcem, proponuję skorzystać i wypróbować jej leczniczo-upiększające działanie. Ale uwaga : stosując maseczkę należy omijać okolice oczu, gdyż kwaśny sok może wywołać przykre pieczenie.

Do starannym umyciu twarzy i szczy mydłem i wodą obłożyć skórę dość soczystą siekaną kapustą (boki twarzy zabezpieczyć serwetką, ponieważ sok może spływać) i tak spokojnie poleżeć około 20 - 30 minut. Następnie maseczkę usunąć, a twarz opłukać. Taki zabieg stosować dwa razy w tygodniu.

Przy bardziej wrażliwej cerze można inaczej : raz w tygodniu starannie oczyszczoną twarz "natrzeć" delikatnie tamponem waty zwilżonym w soku z kapusty. Gdy da się odczuć lekkie napięcie skóry (po 15 - 20 minutach) sok należy spłukać letnią wodą.

Do maseczkach - jednej lub drugiej - i osuszeniu twarzy niezwłocznie zastosujcie pod oczy i na miejscach mniej podatne na przetłuszczanie odżywczy krem nawilżający.

KATARZYNA

KALENDARIUM

"DZIENNIK KIJOWSKIEGO"

4-11.02.1945 - Konferencja w Jałcie m.in. omawiana sprawa zachodnich granic Polski.

12.02.1942 - Generał Sikorski przemianowuje Związek Walki Zbrojnej na Armię Krajową.

15.02.1386 - Chrzest Władysława Jagiełły. Początek chrystianizacji Litwy.

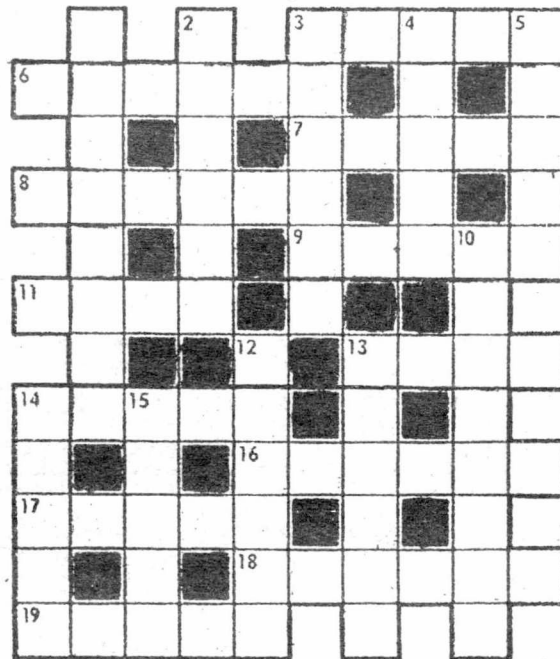
20.02.1846 - Wybuch powstania krakowskiego.

20.02.1919 - Uchwalenie tzw. Małej Konstytucji

22.02.1848 - Wybuch powstania wielkopolskiego

DZIWNIE... ALE FAKT

Naklejanie etykiet hotelowych na bagaże nie miało kiedyś na celu upamiętnienie pobytu w danym hotelu, a służyło poinformowaniu następnego hotelarza jakiego typu jest to gość. Karta na lewym boku kufra znaczyła wymagający, na prawym boku - dale napłwki, natomiast jeżeli etykietkę przyklejano w rogu i do góry nogami oznaczało to : sknera, nie da ani złamanego grosza.



DZIENNIK KIJOWSKI



"Київський Щоденник" - польськомовний додаток до газети В.Р.України "Голос України". Газета віддрукована з готових фотоматриць видавництва "Київська Правда". Зам. N 540

Тираж 10 000 пр.

WYDAWCY :

Gazeta Rady Najwyższej Ukrainy
"HOŁOS UKRAINY",
ZWIAZEK POLAKÓW NA UKRAINIE

Adres redakcji: UKRAINA
252054 Kijów
ul. Gogolewska 23
tel. 216 31-77

Адреса редакції: Київ
вул. Гоголівська, 23

Numer przygotowali:

Wojciech Cackowski, Borys
Dragin, Lidia Gębalik, Władysław
Negrebecki, Giennadij Gołowko,
Alewtyna Lewicka, Katarzyna
Panteluk, Angelika Plaksina,
Stanisław Szałacki, Eugeniusz
Tuzow- Lubański.

Świadectwo rejestracji KP 1013
Ресепційне свідоцтво КП 1013

Konto bankowe w Kijowie
PROMINWESTBANK
MFO 322153 R/R 2468926

Skład komputerowy - FIRMA

"DEFIS"

Redaktor Naczelny
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów.



STYCZEŃ

- 1 SO NOWY ROK
2 N Mieczysława Bazylego, Grzegorza
3 PN Danuty, Genowefy
4 WT Anieli, Eugeniusza
5 SR Edwarda, Szymona
6 CZ Kacpra, Melchiora
7 PT PRAWOŚĆ, BOŻE NARODZ
8 SO Seweryna, Mściława
9 N Juliusza, Marceliny
10 PN Jana, Wilhelma
11 WT Honoraty
12 SR Rajmunda, Lucjana
13 CZ Bogumiły
14 PT Feliksa
15 SO Pawła, Arnolda
16 N Marcelego, Włodzimierza
17 PN Antoniego, Rościszawa
18 WT Małgorzaty, Piotra
19 SR Henryka, Mariusza
20 CZ Fabiana, Sebastiana
21 PT Agnieszki, Jarosława
22 SO Wincentego, Anasztazego
23 N Indelfonsa, Rajmunda
24 PN Franciszka
25 WT Miłosza, Elwiry
26 SR Tymoteusza, Tytusa
27 CZ Anieli, Przybysława
28 PT Tomasza, Akwinu
29 SO Walerego
30 N Martyny, Hiacynty
31 PO Ludwika

LUTY

- 1 WT Ignacego, Brygidy
2 SR Marii, Mirosławy
3 CZ Błażeja, Oskara
4 PT Joanny, Weroniki
5 SO Agaty, Adelajdy
6 N Doroty
7 PN Teodora, Ryszarda
8 WT Hieronima
9 SR Cyryla, Apolonii
10 CZ Scholastyki, Jacka
11 PT Olgierda, Lucjusza
12 SO Eulalii, Modesta
13 N Grzegorza, Katarzyny
14 PN Cyryla i Metodego
15 WT Jowity, Faustyna
16 SR Danuty, Juliany
17 CZ Aleksego, Zbigniewa
18 PT Szymona, Flawiana
19 SO Konrada, Arnolda
20 N Leona, Ludomira
21 PN Piotra, Damiana
22 WT Małgorzaty, Marty
23 SR Polikarpa, Izabeli
24 CZ Bogusza, Macieja
25 PT Wiktora, Cezarego
26 SO Aleksandra, Mirosława
27 N Gabriela, Anasztazji
28 PN Ludomira, Romana

MARZEC

1994

- 1 WT Albina, Antoniny
2 SR Heleny, Pawła
3 CZ Kunegundy, Tycjana
4 PT Kazimierza, Eugeniusza
5 SO Teofila, Fryderyka
6 N Róży, Frydolina
7 PN Perpetuy, Felicyty
8 WT DZIEŃ KOBIET
9 SR Franciszki, Brunona
10 CZ Aleksandra
11 PT Konstantyna
12 SO Bernarda, Justyny
13 N Krystyny, Bożeny
14 PN Matydy, Leona
15 WT Zachariasza
16 SR Hilarego, Izabeli
17 CZ Patryka, Gertrudy
18 PT Cyryla, Edwarda
19 SO Józefa
20 N Maurycego, Klaudii
21 PN Benedykta, Lubomira
22 WT Katarzyny, Bogusławy
23 SR Turybysza, Pelagii
24 CZ Gabriela, Marka
25 PT Marii, Wieniśława
26 SO Emanuela, Teodora
27 N Lidii, Ernesta
28 PN Jana, Anieli
29 WT Bertolda, Wiktoryna
30 SR Amadeusza, Leonarda
31 CZ Bemianima, Gwidona

KWIECIEŃ

- 1 PT Ireny, Grażyny
2 SO Franciszka, Teodozji
3 N WIELKANOC
4 PN Lany, Pomiedziak
5 WT Wincentego, Julianny
6 SR Wilhelma, Celestyna
7 CZ Jana, Rufina
8 PT Waltera, Julii
9 SO Heliodora, Dymitra
10 N Makarego, Michała
11 PN Leona, Filipa
12 WT Juliusza, Lubosława
13 SR Marcina, Przemysława
14 CZ Justyna, Waleriana
15 PT Anasztazji, Teodora
16 SO Bernadety, Julii
17 WT Weroniki, Sławomira
18 SR Jana, Eryka
19 CZ Piotra, Iwona
20 PT Bernardyna
21 SO Jana, Wiktor
22 N Heleny, Wiesławy
23 PN Iwony, Dezyderygo
24 WT Zuzanny, Joanny
25 SR Grzegorza, Bedy
26 CZ Filira, Pauliny
27 PT Augustyna, Juliana
28 SO Emilia, Justa
29 N Urszuli, Bogusławy
30 PN Ferdynanda, Karola
31 WT Pietroneli

- 1 N Józefa
2 PN Atanazego, Zygmunta
3 WT Marii, Antoniny
4 SR Władysława, Floriana
5 CZ Ireny, Waldemara
6 PT Filira, Jakuba
7 SO Ludmiły, Benedykta
8 N Stanisława
9 PN DZIEŃ ZWYCIESTWA
10 WT Izidora, Antonina
11 SR Alberta, Władysława
12 CZ Nereusza, Achileasa
13 PT Roberta, Glorii
14 SO Macieja, Bonifacego
15 N Zofii, Izydora
16 PN Andrzeja, Szymona
17 WT Weroniki, Sławomira
18 SR Jana, Eryka
19 CZ Piotra, Iwona
20 PT Bernardyna
21 SO Jana, Wiktor
22 N Heleny, Wiesławy
23 PN Iwony, Dezyderygo
24 WT Zuzanny, Joanny
25 SR Grzegorza, Bedy
26 CZ Filira, Pauliny
27 PT Augustyna, Juliana
28 SO Emilia, Justa
29 N Urszuli, Bogusławy
30 PN Ferdynanda, Karola
31 WT Pietroneli

CZERWIEC

- 1 SR Justyna, Anieli
2 CZ Boże Ciało
3 PN Karola, Leszka
4 SO Kwiryna, Franciszka
5 N Bonifacego, Bogumiła
6 PN Norberta
7 WT Roberta, Wiesława
8 SR Maksyma, Seweryna
9 CZ Efrema, Kolumbana
10 PT Bogumiła, Małgorzaty
11 SO Barnaby, Pauli
12 N Leona, Onufrego
13 PN Antoniego, Lucjana
14 WT Bazylego, Elwiry
15 SR Jolanty, Wita
16 PN Andrzeja, Szymona
17 WT Weroniki, Sławomira
18 SR Jana, Eryka
19 CZ Piotra, Iwona
20 PT Bernardyna, Aleksandra
21 SO Jana, Nepomucena
22 N Heleny, Wiesławy
23 PN Iwony, Dezyderygo
24 WT Zuzanny, Joanny
25 SR Grzegorza, Bedy
26 CZ Filira, Pauliny
27 PT Augustyna, Juliana
28 SO Emilia, Justa
29 N Urszuli, Bogusławy
30 PN Ferdynanda, Karola
31 WT Pietroneli

1994

KALENDAR



LIPIEC

- 1 PT Ottona, Haliny
2 SO Bernardyna, Urbana
3 N Tomasza, Anatola
4 PN Elżbiety, Teodora
5 WT Marii, Antoniego
6 SR Dominiki, Marii
7 CZ Lucjana, Wilibalda
8 PT Eugeniusza, Edgara
9 SO Weroniki, Zenona
10 N Antoniego, Olafa
11 PN Benedykta, Olgi
12 WT Jana, Brunona
13 SR Andrzeja
14 CZ Kamila, Ulryka
15 PT Włodzimierza
16 SO Eustachego, Marii
17 N Jakiwi, Aleksego
18 PN Szymona, Fryderyka
19 WT Wincentego, Wodzisława
20 SR Czesława, Małgorzaty
21 CZ Wawrzyńca, Daniela
22 PT Marii Magdaleny
23 SO Brygidy, Apolinarego
24 N Kingi, Krystyny
25 PN Jakuba, Krzysztofa
26 WT Joachima, Anny
27 SR Julii, Natalii
28 CZ Wiktora
29 PT Marty, Ludmiły
30 SO Piotra, Juliana
31 N Ignacego, Lubomira

SIERPIEŃ

- 1 PN Alfonsa, Juliana
2 WT Euzebiusza, Gustawa
2 SR Nikodema, Lidii
4 CZ Jana, Dominika
5 PT MB Śnieżnej, Marii
6 SO Przemienienie Pańskie
7 N Sykstusa, Kajetana
8 PN Dominika, Cyprian
9 WT Edyty, Romana
10 SR Wawrzyńca, Borysa
11 CZ Klary, Zuzanny
12 PT Lecha, Hilarii
13 SO Poncjana, Hipolita
14 N Maksymiliana, Alfreda
15 PN Wniebowzięcie NMP
16 WT Stefana, Rocha
17 SR Jacka, Julianny
18 CZ Heleny, Iłony
19 PT Jana, Eudesa
20 SO Bernarda, Sobiesława
21 N Piusa, Joanny
22 PN Królowej, Cezarego
23 WT Róży, Apolinarego
24 SR DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI UKRAINY
25 CZ Józefa, Ludwika
26 PT MB Częstoch. Marii
27 SO Moniki, Cezarego
28 N Augustyna, Aleksandra
29 PN Jana, Sabiny
30 WT Feliksa, Szczęsnego
31 SR Rajmunda, Bohdana



WRZESIEŃ

- 1 CZ Bronisławy, Idziego
2 PT Juliana, Stefana
3 SO Grzegorza, Izabeli
4 N Rozalii, Róży
5 PN Doroty, Teodora
6 WT Beaty, Eugeniusza
7 SR Melchiora, Reginy
8 CZ Narodzenie NMP, Serafina
9 PT Piotra, Sergiusza
10 SO Ambrożego, Puicherii
11 N Piotra, Hiacynia
12 PN Imienia NMP
13 WT Jana, Chryzostoma
14 SR Podwyższenie Krzyża
15 CZ NMP Bolesnej, Albina
16 PT Korneliusza
17 SO Roberta, Justyna
18 N Stanisława Kostki
19 PN Konstancji
20 WT Euzebii, Andrzeja
21 SR Mateusza, Hipolita
22 CZ Tomasza
23 PT Linusa, Bogusława
24 SO Ruperta, Gerarda
25 N Władysława, Aurelii
26 PN Kosmy, Damiana
27 WT Wincentego
28 SR Wacława, Tymona
29 CZ Michała, Rafała
30 PT Hieronima, Felicji

LISTOPAD

- 1 WT WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2 SR DZIEŃ ZADUSZNY
3 CZ Marcina, Sylwii
4 PT Karola, Olgierda
5 SO Zachariasza, Elżbiety
6 N Leonarda, Feliksa
7 PN Ernesta, Florencjusza
8 WT Seweryna, Bogdana
9 SR Teodora
10 PT Leona, Ludomira
11 SO ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI
12 N Józefa, Renaty
13 PN Benedykta, Jana
14 WT Serafima, Regera
15 SR Alberta, Leopolda
16 SR Małgorzaty, Gertrudy
17 CZ Elżbiety, Salomei
18 PT Karoliny, Anieli
19 SO Salomei, Maksyma
20 N Anatola, Feliksa
21 PN Marii, Konrada
22 WT Cecylii, Wszemłhy
23 SR Klemensa, Kolumbana
24 CZ Flory, Chryzodona
25 PT Katarzyny, Erazma
26 SO Konrada, Alpiusza
27 N Waleriana, Maksyma
28 PN Stefana, Zdzisława
29 WT Saturnina, Filomeny
30 SR Andrzeja

GRUDZIEŃ

- 1 CZ Natalii, Edmunda
2 PT Pauliny, Pimena
3 SO Franciszka, Kasjana
4 N Barbary, Jana
5 PN Krystyna, Sabiny
6 WT Mikołaja, Emiliana
7 SR Ambrożego, Marcina
8 CZ Niepokalane Poczęcie NMP
9 PT Leokadii, Joanny
10 SO Danieł, Eulalii
11 N Damazego, Daniela
12 PN Joanny, Aleksandra
13 WT Łucji, Otylii
14 SR Jana od Krzyża
15 CZ Waleriana, Celiny
16 PT Sebastiana, Albiny
17 SO Łazarza
18 N Bogusława, Gracjana
19 PN Eleonory, Dariusza
20 WT Bogumiła, Dominika
21 SR Piotra Kanizjusza
22 CZ Zenona, Honoraty
23 PT Jana, Wiktorii
24 SO Adama i Ewy
25 N. BOŻE NARODZENIE
26 PN Szczepana
27 WT Jana, Apostoła
28 SR Młodzianków
29 CZ Tomasza
30 PT Świętej Rodziny
31 SO Sylwestra, Melanii

Regularna lektura zapewnia

PRENUMERATA

Nasz indeks - 30678

DZIENNIK KIJOWSKI



Kto czyta naszą gazetę, temu
FORTUNA SPRZYJA
we wszystkie cztery pory roku!

